



390178
390180

Kalkompa
Mag. St. Dr. 1



1265 [n. s. j.]

1266 [n. s. j.]

1287 [n. s. j.]



390178

390180

Mag. St. Dr.

1557



1w

O ZWIĄZKACH
i
PRZYSTOSOWANIU WZAJEMNYM
ROLNICTWA
RĘKODZIEL i HANDLU.

*Nostris denique manibus in rerum natura
quasi alteram naturam efficere conamur.*
CICERO.



Za Przywileciem.

w WARSZAWIE 1786.

Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.



390178

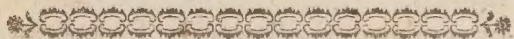
I

Poch.

Bibl. Jdg.
1868/67 66

Bibl. Jdg.

20.



W S T Ę P.

Czyta obywatel wszystkich krajów dzieje, chcąc z skutków o przyczynach sądzić, i dociekać źródeł wzrostu lub upadku narodów. Przetrzęsa pilnie dzieiopisów oyczytych dzieła, czerpiąc wzory cnoty, męstwa i miłości oyczyzny. Bawi się opisaniem terażniejszego stanu Europy, a z przysłowania wzajemnego potrzeb, związków i położenia państw, które ją składają, sądzi z przyczyn, o skutkach w układzie politycznym wyniknąć mo-

gących. Zastanawia się nad mądrościami
prawodawców ustawami; szuka prawd
niemylnych i powszechnie przyjętych,
które im za prawidło służyły; śledzi
skryte zamiarów ich tajemnice; przy-
równywa słabe i niegruntowne prawa,
które za sobą upadek narodu ciągną,
do tych które niewzruszoną jego po-
myślność i potęgę zabezpieczają; a
z tą, iako czuły i troskliwy o uszczę-
śliwienie oyczyzny ziomek, wnioski
sobie czyni stosowne do okoliczności,
w których się znajduje.

Znaomości handlu; opisanie po-
czątków jego i wzrostu: oraz uwagi
nad dzielnym wpływaniem, które w
teraźniejszym nabył czasie do potęgi
wszystkich prawie mocarstw, równie
każdego obywatela zaprzętać powin-
ny. —

Nie ma kray ludności, nie ma do-
statkow, nie ma siły, kiedy się w po-
czet handlownych narodów mieścić
nie może. Upada w nim rolnictwo;
zaniedbane rzemiosła niszczeją: a za-
tym rolnik, rzemieślnik, właściciel
i kupiec, równie do nędzy i ubo-
stwa przychodzą.

Ten wzgląd każdemu cnotliwemu
obywatelowi wzrok obracać każe do
handlu, który iak nieskończenie
wpływa do uszczęśliwienia i pomyśl-
ności kraiu, tak nierozzerwany zacho-
wuie związek, z rolnictwem, rzemio-
slami, i całym rządu układem.

Nie znam dotąd żadnego w oyczy-
stym ięzyku dzieła, któreby z zamia-
ru swego szczególnie o handlu pisa-
ne było. Ta uwaga dała mi pocho-
p do przetłumaczenia pewnego Fran-

cuzkiego pisma, dość szczupłego
wprawdzie, lecz wiele ciekawych i
pożytecznych zawierającego rzeczy.

Już kończyłem prawie przedsię-
wziętą pracę, gdy osądziłem rzeczą
nieuchronnie potrzebną, uprzedzić
tamte dzieło, wydaniem ninieysze-
go, dla niżej wyrażonych powo-
dów.

Nauka naytrudniejsza, łatwo do
pojęcia każdego przyśłowiana bę-
dzie, kiedy się trzymając zwyczajne-
go porządku postępowania rozumu
naszego, zaczniemy nayprzod od o-
biaśnienia słów, które do teyże nau-
ki wchodzą; kiedy daley, ustano-
wiemy pewne i niewątpliwe prawdy,
na których się zasadza, i z których
wszystkie inne szczególnieysze wypły-
wają; kiedy naostatek z tych prawd

niemylnych, uczyniemy wnioski, które nam nayzawilższe uprzętaią trudności.

Ten postępowania sposób, iak зда-
ie mi się być naypewniejszy i naysto-
fowniejszy do pojęcia rozumu ludz-
kiego, tak bez niego żadney nauki
doskonale poznać, żadney grunto-
wnie rozebrać, żadney zgłębić, i w
związkach, które ma z innemi nau-
kami, uważać nie można.

Nauka o handlu, wiele bardzo wy-
ciąga wiadomości. Świadczą to uwa-
gi, które po wyżej umieściłem; świad-
czą dzieła tak liczne i rozciągle, któ-
re w rozmaitych językach powychod-
dziły w tey materyi; świadczą naosła-
tek starania, zabiegi i kalkulacye nie-
skończone, które handel nierozzerwa-
nie za soba ciągnie. Mówić więc o

handlu, o ięgo szacunku, i o skutkach które rodzi, bez poprzedniczych wiadomości tych prawd nayprościeyszych, na których się ięgo cała istota gruntuie, ięst to brać rzeczy od końca. —

Te prawdy, o których namieniam, wcale są iasne; każdy ie zna, każdy ie łatwo poymuie, i tak są nawet pospolite, że nad niemi nikt się nie zastanawia; z tym wszystkim, trzeba ie pilnie rozbierać, chcąc gruntownie i i niemylnie o handlu i skutkach ięgo sądzić.

Dzieło to, w którym starałem się pokrótce wyświecić na czym się gruntuie handel, iakie były ięgo początki, i iak o nim w powszechności trzymać potrzeba, nie ięst zapewne nowe i oryginalne dla tych, którzy w obcych

językach łatwość mają czytania książek; ale jest szczególnie owocem pilnego przeglądania najlepszych autorów (*), którzy o handlu pisali; jest skutkiem rozważania częstego tej materji, którą tak ważną dla każdego obywatela być sędzę, i chęci prawdziwej służenia oyczyźnie.

Nie szukam chluby z tytułu autora, za którym ubiegać się mogą ci tylko, którym dar przyrodzenia, wiadomości obszernie i doświadczenie długie, o pochwałę powszechności starać się pozwalają. Wiek mój małoletni odejmuje mi sposobność liczenia się w ten poczet, a praca nie wielka zupełnie od tego usuwa zaszczytu.

(*) Czytałem za równo pilnie autorów duchem Ekonomistów lub Anti-Ekonomistów natchniętych, i w nich czerpałem te myśli, które mi się naygrutowniej sze zdawały. Pomiedzy in

Wydając na świat to, co dla moiej
pisałem zabawy, czyli: czey z różnych
zbierałem źrzodeł celem własnego po-
żytku, nie zakładam sobie innego za-
miaru, nad chęć poświęcenia pier-
wszych moich dla oyczyzny usług.

nnemi zaś, których czytanie nayeściey mnie
zaprzętało; przytoczyć mogę Pana *Cautillon*,
Hume, *Serionne*, *Forbonnais*, *Condillac* &c.



o ZWIĄZKACH

i

PRZYSTOŚOWANIU WZAJEMNYM

ROLNICTWA

RĘKODZIEL i HANDLU.



Q
a
ta
so
cz
fi
fz
ia

dz
pi
fz
to
ira



ROZDZIAŁ I.

o Rolnictwie.

SZTUKA uprawiania gruntów lubo się łatwa wydaie, tak wiele iednak ostrożności, starania, zności, pracy, doświadczenia i zachodów wyciąga, że nie można się dziwować, iż powolnym krokiem doszła tego doskonałości stopnia, w którym ją dzisiaj widzimy.

Potop nie mógł zupełnie w pamięci ludzi zatrzeć wiadomości rolniczych; i samo pismo święte świadczy, że *Noe* wyszedłszy z Arki, zatrudnił się uprawą gruntów (a). Ten Patryarcha, iak wnosić trzeba, potomkom swoim sposob upra-

(a) *Genesis*



wiania roli podał, ale rozproszczenie ludzi po potopie, było przyczyną, że w wielu familiach rolnictwo zaniedbano, oprócz tych, które na równinach *Sennaas* osiadły, lub w poblizszych miejscach, lub tam, gdzie grunta łatwe do uprawy, z przyrodczenia żyzne i rodzayne były.

Wniosek ten niepiśmenny, bo starożytne dzieje świadczą: że Mezopotamii, Palestyny i Egiptu mieszkańcy, od naydawniejszych wieków przykładali się do rolnictwa. Moyżesz twierdzi (b), że kilka miast Nemrod i Aszur wystawili, co zapewne bez rolnictwa nie mogło być nastąpić. Jzaak w czasie bytności swoiey w Palestynie zasiewał pole, i w sto ziarn zbierał (c). Feničzykowie naydawniejszym przypisywali wiekom wynalazek i początek rolnictwa. Egipcyanie mniemali, że Izis i Oziris zaszczyt wynalazku tego nosić powinni (d). Chińčzykowie na koniec przypisują go Chinongowi następcy Fohi (e).

(b) *Genesis*,

(c) *Ibidem*,

(d) *Diod. Lib. I. pag. 17. 18. Plut. T. II. pag. 356.*

(e) *Hist. gen. des voyager, Tom. VI. pag. 169.*



Postępki rolnictwa, tak iak i każdego wynalazku, były trudne i niepośpieszne. Pierwsi rolnicy rękami lub bardzo prostymi niedoskonałemi narzędziami uprawiali grunta. W tym stanie znaleziono po odkryciu nowego świata Peruwianow, którzy nie mając pługow, ani roboczego bydła, łopatami ostrzemi ziemię wzruszali, i zasiewali zboże, dolki wykopując drewnianym kłiem (f). Wiele jest ieszcze narodow, gdzie doskonalszego do uprawy gruntow nie znają sposobu; tak na przykład, w niektórych miejscach drągami krzywemi ziemię wzruszają; w innych pręcikami, których obywatele używają zamiast oręża; w innych naosłatek rogami wołowemi, i tam daley.

Z tym wszystkim, sądzić można, że wynalazek pługu dosyć jest dawny, i że nie był tajny Egipcyanom, którzy twierdzili, że Oziris pierwszy używać go nauczył (g). Feniyczycowie przypisywali wynalazek pługu Dagonowi, a za czasow Joba wia-

(f) *Hist. des Incas, Tom. II. pag. 83.*

(g) *Primus atria manu soletri fecit Osiris. — Tibullus.*



domo, że w Arabii już wołów do oraczki używano.

Gnoienia gruntów do uprawy zdatnych, dosyć jest ciężko upatrzeć początek; widzimy tylko pośrzód ciemnot, które nam zaskaniają pierwsze starożytności wieki, że ten wynalazek w wielu krajach bardzo być dawny musiał. — We Włoszech przypisywano go Saturnowi, i wieść powszechna w tym kraju skazywała czas wynalazku gnoienia gruntów w naydawniejszych wiekach.

Spofoby łatwiejsze zbierania zboża, wymłacania i mielenia, owocem nierychłym pracy, doświadczenia i uwagi były. Jednym słowem snadno przeświadczyć się można, że wydoskonalenie sztuki rolniczej, i przyprowadzenie iey do tego stopnia, w którym teraz została, po długim czasie przeciagu nastąpiło. Z tym wszystkim, początki iey są dawne, i zawsze w naywyższym była szacunku u wszystkich oświeconych narodów.

Świadczą to dzieje starożytnych wieków, wysławiając nam tych sławnych Rzezcypolitey Rzymskiey mężów, którzy się sami za pługiem nie wstydzili chodzić.

Za

Za naszych zaś czasów pamiętny zostawił przykład do zachęcania rolnictwa dzisiejszego Króla Pruskiego oyciec, który nawet staranie swoje rozciągał aż do dawania baczości, aby grunta iak naylepiej uprawiane i zgnioione były (h).

Wszystkim wiadomy Cesarzow Chińskich zwyczaj, którzy corocznie przy uroczystym i wspaniałym obrządku, własną ręką skibę pola zaorują, chcąc przykładem do rolnictwa poddanych swoich zachęcać (i).

Rozkrzewienie rolnictwa niemogło bez poprzedniczych niektórych wynalezionych i wydoskonalonych kunsztow nastąpić, bo rolnictwo i kunsztu związek nierozzerwany między sobą mają. — O tym w następujących mówić się będzie Rozdziałach.

(h) Mowy o główniejszych materyach politycznych. Tom I, karta 59.

(i) *Montesquieu Esprit des loix. Liv. XIV. Chap. 8.*



ROZDZIAŁ II.

o Prawie własności i pierwszych towarzystwa związkach.

ZASIĘGAJĄC pamięcią najdawniejsze wieki, i okiem rzucając na pierwsze związki towarzystwa ludzkiego, obaczemy: że prawo własności zwyczajem czyli umową ludzi najprzód zabezpieczone, a potem prawodawcow ustawami upoważnione było.

Podział gruntów, który nieuchronnie między osiadającymi na jednym miejscu familiami nastąpić musiał: zarzucenie błakającego życia: i chwycenie się uprawy gruntów, tym szacowniejsze to prawo własności sprawiło, im więcej z niego korzyści, towarzystwa odnosić poczęły.

Rolnik, któremu w jednym roku ziemia pracą jego wyrobiona, więcej owoców i zboża przyniosła, niż na własną swoją żądał potrzebę; na mocy prawa, które miał do swojej własności, dał zby-



wiążące produkta sąsiadowi, za inne które mu się zdały być potrzebne; i to był pierwszy zamian początek.

Gruby i dziki sposób myślenia, udziałem był ludzi w pierwszych towarzystwach związkach; Ale czas, okoliczności, częstsze obcowanie i wspólne potrzeby ściśley ich wiążąc, w dalszey wiekow osnowie, zašczepiły tę szczęśliwą prostotę obyczajów, która w każdym kraju uprzedziła miękkosć i wytwornosć życia.

Do poki kunszta w małej będąc liczbie ściągali się szczególnie do rolnictwa, i do poki uprawa gruntów nayszacowniejszym i nayważniejszy był zatrudnieniem, ludzie trzymający śródek między nadto grubym i miękkim życiem, chlubić się mogli wstrzemięźliwością, niewinnością obyczajów i pracowitością.

Rząd w składzie swoim prosty, małą praw liczbę stanowią, a zatym łatwiej mógł wykonywania onych dostrzegać. Sprawy między obywatelami rzadkie, łatwo pośrednictwem przyjaciół czyli sąsiadów mogły być godzone. — O interesach ważniejszych, naysłarsze w familiach naradzały się osoby, i stosownie do



okoliczności swoje wydawały wyroki. Tym sposobem, porządek sam przez siebie zdawał się utrzymywać w towarzystwach mało mających potrzeb.

Do poki ta prośłota obyczajów trwała, jeden się skład rządu utrzymał: mała praw liczba wystarczała, i rolnictwo w nawyższym było szacunku; ale wkrótce zobaczymy, jakim sposobem założenie miast, rozmnożenie kunsztów, i nieznacznie wkładająca się nierówność majątkow, zupełnie wszystkich towarzystw postać przetwarza (k).

Rolnik, który własną ręką grunta swoje uprawiał, dwojakie miał do nich własności prawo. Lecz przymnożenie gruntów i roboty, przymusza go pomocników szukać, którzyby za wyznaczoną nadgodę, miejsce jego zastępowali, i dzielili pracę. Wtedy nie utracając tytułu właściciela, przyjmuje sobie jednak współwłaścicielow, którzy prawo do części jego produktu mają.

W tym przypadku znajduie się każdy właściciel do uprawy ziemi przynajmują-

(k) Obacz niżej o miastach.



cy ludzi. — On własność swoją, to jest grunt, dostarcza, i dla tego sprawiedliwie największy na niego spadać zysk powinien; ale ci najmniejsi, stają się współwłaścicielami produktu, i nadgodę w proporcji swojej biorą.

Wszyscy obywatele, ze względu na swoją pracę, są współwłaścicielami bogactw kraju, w którym się znajdują.

Prawo własności święte i nienaruszone zawsze być powinno, i nie tylko właściciel w sprzedaży produktów swoich, trudności i uciążliwości doświadczać nie ma; lecz wolność rozrządzenia majątkiem po śmierci, prawami mu się zastrzega. Bo cożby niesprawiedliwszego być mogło, jak żeby ten, który własną pracą i kosztem bagna osuszył, groble wysypał, łąki dobył, sady pozakładał, i zupełnie jednym słowem posłać majątku przetworzył, zostawał w niepewności, kto trudów i starania jego zbierać będzie owoce.



ROZDZIAŁ III.

Na czym się wartość rzeczy załada.

POTRZEBY nasze na dwa rodzaie dzielone być mogą, iedne są *przyrodzone*, czyli z istoty przyrodzenia naszego wypływające, iako to pokarm, napoy &c. Drugie są skutkiem nałogow naszych, i nazywam je *zmyślone*.

Pierwsze potrzeby zmyślone z nałogu wypływające, w niewielkiey były liczbie, i mało zbaczały od potrzeb przyrodzonych; lecz im więcej w towarzystwie rozkrzewiły się kunsztu, tym usilniey każdy wytwornieyszych szukać począł sposobow, do zadosyć uczynienia przyrodzonym potrzebom; wtedy nawet potrzeby zmyślone, uchylając się wcale od przyrodzenia człowieka, zupełnię go przeistoczyły.

Pierwsze potrzeby, które sobie początkowe utworzyły towarzystwa, tak gruntowały społeczeństwa związki, że bez nich zrywaćby się musiały, a zatym uważać je



trzeba za przyrodzone. Nazwę więc od-
tąd potrzebami przyrodzonymi nietylko
te, które z istoty przyrodzenia naszego
wypływają; lecz te, które są skutkiem
składu towarzystwa cywilnego; a zmysło-
nemi nazwę te, które niekładają istoty
społeczeństwa związkow, i bez których
zatem towarzystwa utrzymać się mogą.

Powiadamy, że rzecz jest *użyteczna*,
gdy do jakichkolwiek potrzeb naszych słu-
ży. Powiadamy, że jest *nieużyteczna*, gdy
jej nie możemy do żadnych potrzeb użyć.
Użyteczność zatem rzeczy, gruntuje się
na potrzebie, którą oney mamy.

Biorąc miarę z użyteczności, rzecz ka-
żdą szacujemy mniej lub więcej, to jest
sądziemy ją mniej lub więcej zdatną do
potrzeb naszych. Ten szacunek stanowi to,
co nazywamy *wartość*.

Wartość rzeczy gruntuje się przeto na
jej użyteczności, albo na potrzebie, którą
oney mamy, albo na użyciu, do którego
ją możemy obrocić.

W czasie obfitości potrzeba mniej się
czuć daie, bo niedostatek nie grozi. Prze-
ciwnie zaś w czasie niedostatku, potrzeba
zawsze mocniej dolega.



Zatym więc, ponieważ wartość rzeczy gruntuie się na potrzebie; wynika: że potrzeba, która mocniej dotyka, większą wartość rzeczom daie, a że przeciwnie potrzeba mniej dolegająca, wartość ich umniejszy. Wartość rzeczy przeto powiększać się z niedostatku, a umniejszać z obfitości powinna.

Częstokroć rzecz nayużyteczniejsza zupełnie prawie utraci wartość, z przyczyny zbyteczney obfitości; tak naprzykład byłoby zbywające zboże, gdybyśmy go uważali ze względu na rok, w którym się tak zrodziło, że nad konsumpcyą, i nad potrzeby wszystkie wystarcza. Ale zważając go ze względu na lata nadchodzące, w których zbiory uchybić mogą, będzie miało wartość przytłofowaną do potrzeby mogącey wyniknąć.

Nikt chlubić się nie może, aby doskonale i nieomylnie wymiarkować potrafił prawdziwy rzadkości lub obfitości rzeczy stopień. A zatym, ta mniejsza lub większa wartość, którą nadaiemy rzeczom, zasadza się szczeręgólnie na mniemaniu, które o ich dostatku lub niedostatku mamy.



Rzecz nayobfitsza będzie miała wartość, kiedy jest użyteczna; lecz przeciwnie rzecz nayradsza nie będzie miała wartości, kiedy jest nie-użyteczna.

Niektórzy za błąd poczytują gruntować wartość na użyteczności, i sądzą, że rzeczy wtedy tylko wartość mają, kiedy są do niejakiego stopnia rzadkie; mnie się zdaje, że to, z czego się nic nie robi, i robić nie może, nie ma wartości; i że owzem rzecz każda ma wartość dla tego tylko, że jest użyteczna, bo rzecz nie użyteczna przez się, bądź rzadka, bądź obfita, nie nabędzie wartości.



ROZDZIAŁ IV.

Na czym się cena rzeczy zasadza?

Im więcej lub mniej produktu iakiegokolwiek potrzebuję, tym mniej lub więcej w zamiarę jego dać się oświadczam.

Tak na przykład: ja mam zbywające od potrzeby mojej zboże, śladu moją



zbywające wino, znośmiemy nasze produkt do zamiany. Jeśli ja bardziej wina iego potrzebuję, niż on moiego zboża, ofiarować mu będę więcej zboża za mniej wina. Jeśli zaś przeciwnie on bardziej zboża potrzebuje niż ja wina, ofiarować mu będę mniej zboża za więcej wina. Z tym wszystkim, po długich zatargach i sprzeczkach, potrzeba sama do zgody skłoni, i ten tedy szacunek wzajemny wartości zboża względem wina, ustanowi tych obydwóch produktów cenę.

Wypada stąd; że cena jest to wartość oszacowana iednej rzeczy, ze względu na wartość oszacowaną innej, przez tych, którzy zamianę czynią.

W zamianach, rzeczy nie mają ceny istotnej i stałej; cena ta jest tylko stosowna do szacunku, który onych czyniemy w czasie targu, i w tedy są one na wzajem ceną iedne drugich.

Wartość i cena są, słowa wcale od siebie różne. Rzecz iakakolwiek, której potrzebujemy, ma wartość dla tego samego, że nam jest potrzebna, choćbyśmy iey przez zamianę nie nabyli. Owszem zaś w zamianach dopiero nabywa ceny, bo ją szacu-

iemy ze względu za drugą, tyle, ile nam jest potrzebna, a cena iey, iak iuż mowiłem, jest szacunek, który wartości czyniemy, kiedy w zamianach przyrównujemy ją dō wartości inney.

Okazaliśmy dopiero, że cena gruntuie się na wartości. Ze zaś wartość różnić się zwykła, cena zatym częstym podpada odmianom.

Cena rownie iako i wartość odmienia się, iuż to ze względu na rzadkość lub obfitość rzeczy; iuż to ze względu na liczbę kupujących i przedaiących.

Každy łatwo pojąć może: że kiedy wielu jest na iaki towar kupcow, cena się iego podwyższać musi, a przeciwnie u mnieysza się, kiedy jest więcej przedaiących, niż kupujących.

Wniosek zatym uczynić trzeba: że iako wyżey mowiliśmy, nigdy się nie znajduie ceny istotney i stałej; bo ile razy wzmiankuiemy o cenie wyfokiey lub małej, mowiemy to z wzajemnego przystośowania dwóch rzeczy, które zamieniać mamy.

Tak naprzykład, wino z względem zboża w wyfokiey będzie cenie, ieśli go da iemy mniej za więcej zboża. W przeci-



wnym przypadku, cena wina mała będzie,
a zboża wyfoka.



ROZDZIAŁ V.

o Bogactwach gruntowych i ru- chomych.

ZIEMIA jest źródłem, z którego się bogactwa czerpaia; praca ludzka kształt im daie, a bogactwa nie innego nie są, iak to tylko, co żywność, wygodę i przyjemność życia sposobi.

Plody ziemi dziemy na dwa rodzaje. Jedne służą do żywienia ludzi i zwierząt potrzebnych; drugie wyrobione być mogą, i tym sposobem stać się zdalniejsze do rozmaitych użyciów.

Plody ziemi zważane, bądź za pokarm ludzi i zwierząt, bądź za materye pierwsze, którym można dać różną przez rękodzieła posłać, stanowią *bogactwa gruntowe*

Materye pierwsze wyrobione i wykształcone przez rękodzieła, stanowią *bogactwa*



ruchome, bo kształt nowy, który na siebie biorą, przeistacza je w ruchomości do różnych użytków służące.

Bez bogactw gruntowych, nie byłoby ruchomych bogactw; a zatym bogactwa gruntowe są pierwszej klasy, czyli te, bez którychby innych być nie mogło. Z tym wszystkim, bogactwa ruchome lubo drugiej klasy, nie są mniej istotnemi bogactwami, bo kształt, który materye pierwsze użyteczniejszymi czyni, nada im oraz wartości.

Z tego, cośmy po wyżej mówili, wynika: że ponieważ rolnik przez uprawę ziemi, przymusza ją do wydawania płodów, a rzemieślnik kształt im daie; że pierwszy bogactwa *gruntowe*, a drugi *ruchome* rodzi.

Widzieliśmy już, że wartość zaszadza się na potrzebie, powiększa się z rzadkości, a z obfitości umniejsza. Przeto towary wszystkie ręką ludzką wyrobione, więcej mają wartości, im mniej rzemieślników około nich pracować może, bo na ow czas są rzadsze; a przeciwnie mniej mają wartości, kiedy większa liczba rze-



mieślników niemi się zaprzęta, bo na owczas są powszechniejsze.

Wartość każdego produktu wyrobionego ręką ludzką, składa się z wartości materii pierwszej, i wartości pracy rzemieślników, którzy iey płaćć przeisłacają.

Bogactwa gruntowe co rok ubywaia, i w rowney odmieniaia się proporcyi, według konsumpcyi, która się potrzebą miarkuje. Bogactwa zaś ruchome coraz się przymnażają, bo przeznaczone do przypodobienia nam rozmaitych użytkow, rodują się z rozmnożeniem potrzeb naszych.

Rolnik przysposabia więcey produktow, niż na własną potrzebuie konsumpcyą. Z zbywających produktow utrzymuie tych, którzy około roli uprawy nie chodzą, lecz nie przymnaża wartości, ale odnawia tylko bogactwa gruntowe, które przez konsumpcyą ubywaia, i przez pracę iego bogactwa czyli produkta są zawsze w proporcyi z czyniącą się konsumpcyą. Rzemieślnik owszem przydaie do masy bogactw, wartości, rowne wartościom produktow, które na siebie zpotrzebował, i przez pracę swoją przymnaża bogactwa ruchome.

ROZDZIAŁ VI.

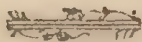
o Wsiach.

KILKU lub kilkunastu rolników posiadających grunta do uprawy zdadne, u-
patrzywszy sobie miejsce zręczne i nieda-
lekę od swoich własności, zabudowali się
w bliskości ieden drugiego, każdy podług
swoiej, celem użyczania łatwiejszego
wzajemney sobie pomocy. Ten był pier-
wszy wsi, zakładania początek.

Rzemiosła wprowadzone, rozmnożyły
potrzeby, a zatym trzeba było dla wygo-
dy tych nowo-osiadłych mieszkańców, ko-
walców, kołodzieiów i innych rzemieślni-
ków, bez których do samych nawet sprzę-
tów i narzędziów gospodarskich obeysć się
nie można.

Obaczemy daley, iakim sposobem przez
założenie targów, utworzyły się miasteczka i miasta; tutaj następujące uwagi
względem wsiów uczynić muszę.

Wielkość osiadłości wsi, jest umiarko-
wana do liczby rąk, których uprawianie



przyległych gruntow wyciąga, i rzemieślników, których bądź właściciele, bądź dzierżawcy dla siebie potrzebuia.

Jeśli Pan czyli właściciel wsi całej, w niej sobie mieszkanie obierze, ludność powiększona będzie w proporcji służących i rzemieślników, których za sobą przyciągnie, oraz karczem, które się dla wygody tychże służących i rzemieślników wyślawia.

W gruntach żyznych i rodzaynych, ludność będzie większa, a zatym wsie obszerniejsze i w większey liczbie. W gruntach piaszczystych, nierodzaynych, nie mających pastwisk, i okrytych nieużytecznym lasem, wsie małe i rzadkie bardzo będą.

Zachęcenie rolnictwa, osiadłość pomnaża we wsiach i bogaci chłopow; wsie zaś ludne i majątne, bogacą miasteczka i miasta.



ROZDZIAŁ VII.

o Targach.

Ci, którzy w początkowych towarzy-
stwa związkach produkta swoje zamieniać
chcieli, nie znajdowali innego sposobu,
jak je wywozić i szukać gdziekolwiek ku-
pców, którzyby w zamianę tychże produ-
któw, na wzajem swoich udzielili.

Doświadczenie wkrótce nauczyło, ja-
kim niewygodom i przypadkom takowy
sposób czynienia zamian podlegał (1). Czę-
stokroć chcący zbyć produkt, minął tego,
któryby był zamianę z nim czynił, i wie-
le czasu w drodze straciwszy, obydwa bez
widzenia się do domu wracali. Częstokroć
spotkawszy się w drodze, w nadziei po-
myślniejszego zbycia towarów swoich na
innym miejscu: rozieżdzali się bez zawar-
cia targu.

(1) *Cantillon Essai sur la nature du Commerce en gé-
néral. Chap. 4.*



Potrzeba więc prędko czy późno natchnęła łatwy do zabezpieczenia takowym przyładkom środek, przez wznaczenie miejsc pewnych, do którychby na umówionym czasie każdy towary swoje dowoził, i to było początkiem targow.

W targach wszystkie towary mające być zamieniane, wystawiane były; każdy je widział: przyrównywał wielkość jednego do drugiego: cenił użytek wzajemny, i podług tego czyniły się obustronne do zamiany propozycye.

Jeśli wiele było naprzykład zboża, a mało wina, mniej wina za więcej zboża ofiarowano. Jeśli wiele wina a mało zboża było, ofiarowano mniej zboża za więcej wina, miarkując cenę podług tego, cośmy wyżej w Rozdziale trzecim mówili.

Umiarkowanie obustronnie czynione wartości produktów między dwoma chcącemi zbyć swoje produkta, i nabyć innych na wzajem, do zawarcia ugody zbliżało, a zawarta ugoda zamiany, stanowiła cenę czyli proporcją, którey się tego dnia targowego wszyscy trzymali; i tak naprzykład mowiono: korzec żyta ceną jest gar-



ca wina, i na wzajem wina garniec ceną
jest korca żyta.

Jeśli jednego dnia targowego cena zbo-
ża wysoka była ze względu wina, każdy
nadzieję sobie czyniąc pomysłniejszy za-
miany, przysłał na następujący targ
więcej zboża, a przeciwnie inni wina
dowieziono. W tym targu proporcya
między zbożem i winem zmieniona, spra-
wiła, że cena wina podniosła się, a zboża
upadła. Uwagi z tego powodu czynione,
były na dalszy czas prawidłem do umiar-
kowania wielości produktów, które bez
ponoszenia straty kupcy wzajemnie na za-
mianę dowozić mieli.

To, co o dawniejszych mowiemy tar-
gach, stosować się równie do dzisiejszych
powinno, w których ta tylko zachodzi ro-
żnica, że pieniądze stały się znakiem po-
wzrocznym wartości produktów oznacza-
jącym.

Cena produktów nie może być stała i
jednostayna na każdym targu; lecz ta nie-
uchronna różnica w cenie kiedy nie jest nad-
to wielka i niespodziewana, żadnych szko-
dliwych nie ciągnie za sobą skutków. Na-
głym zaś i znacznym bardzo ceny odmia-



nom, które wtedy chyba nastąpić mogą, kiedy urodzaje zupełnie chybiły, zabezpieczyć można, wczesnie zapasy czyniąc w magazynach publicznych.

Odmiany w targach w cenie produktów, wypływające z zbytniego nawozu lub niedowozu rzadko następują, kiedy wolność dowożenia nie będzie ściśniona, i ustawa-
mi właścicielow określona; bo wszyscy produkta przywożący, doświadczwszy na kilkunastu targach iaką proporcya ceny między niemi zachodzi, miarkować się będą w dowożeniu; a tym sposobem nie znajdzie się ani wiele tracących z zbytecznego nawozu, ani nadto zyskujących z przyczyny niedowozu.

Z tego co dotąd o targach mówiłem, każdy sądzić może o ich użyteczności. — Tam to wszyscy właściele zgromadzeni, biorąc miarę z własnych potrzeb, i słu-
żąc na wzajem wartości iednego produktu do drugiego, stanowią onych cenę, która nie może być ustanowiona na innym mieyscu iak w targach, gdzie wszystkie się produkta zwożą, i gdzie zatym najłatwiej wymiarkować rzadkość ich lub obfitość można.

ROZDZIAŁ VIII.

o Miastach.

Rowność naydoskonalsza majątkow w jakimkolwiek towarzystwie ustanowiona, żadnym sposobem długo utrzymać się nie mogła. Majątek oycy prawem dziedzicznym na potomków jego spadający, po kilkudziesięciu upłynionych latach, natak drobne podzielił się części, że właściciele przymuszeni byli wyprzedawać się, i innego, do życia szukać sposobu.

Częstokroć niedbały, niepracowity, i marnotrawny rolnik, potrzebą był przynaglony majątku swego ustąpić, skrzętniejszemu i lepiej rządzącemu się łasiadowi, który corocznie przynabycia gruntu, własność swoją rozprzeszczerzał.

Częstokroć i jeszcze bogaty właściciel bezpotomny, przelewał majątek swój na osobę innego właściciela równie bogatego lub też bogatszego. — Te i inne podo-



bne przypadki ustanowioną równość w majątkach nadwierzając, razem równość i w stanach odmieniać poczęły.

Właściciel z najemnikiem niezdołałący powiększone grunta swoje uprawiać, część majątku w dzierżawę wypuszczał; to jest umowę czynił z dzierżawcą, na mocy której ten iemu corocznie obowiązywał się płacić: *rentu rocznego*.

Umowa ta obustronnie na wzajem czynić się musiała, bo właściciel z wielości zboża, które zbierał, brał proporcją zapłaty, które od dzierżawcy mógł wyciągać; Ten zaś tak się miarkował, aby oprocz zapłaty właścicielowi należącey, zebrał częśćkę wystarczającą na utrzymanie siebie, żony i potomstwa.

Zwyczaj wprowadzony wypuszczania w dzierżawę swojego majątku, powodem był właścicielom do osiadania blisko mieysc na targi wyznaczonych, dla łatwości uwiadomienia się o odmianach zachodzących w cenie, i zręczności przedania produktów.

Zgromadzenie takowe właścicielow, przyciągnęło rzemieślników i kupców w



rozmaitym gatunku, i to był pierwszy
miast zakładania początek.

Do poki wszę tylko zaludnione były,
każdy żył z płodów ziemi, który własną
ręką uprawiał, albo z produktów, które
przez zamianę nabywał od sąsiada swego;
lecz miast założenie posłać rzeczy odmie-
nia. Gdy właściciele na wzajem sobie u-
dzielać poczynają produktów z miejsc naj-
odleglejszych, każdy je chce nabywać.
Każdy pomnaża swoje potrzeby, a zatem
konsumpcya powiększać się musi.

Powaby takowego sposobu życia przy-
nęca większą gromadę ludzi do miasta:
konsumpcye w proporcyci powiększać się
będą: a dzierżawcy pewnieysi o zysko-
wney produktów swoich sprzedaży, wię-
kszego do rolnictwa przyłożą starania. —
Ztąd wypadnie, że mniej będzie gruntów
zarosłych, mniej pusty, mniej ugo-
row, a produkta pomnożone zostaną.

Jeśli rozmnożone płody ziemi polepsza-
ją stan dzierżawców, powiększą równie
właścicielowi dochody. W tedy ciż wła-
ściciele większych dla siebie szukać będą
wygod; konsumpcye razem powiększone
i odmienione, przemysł ożywią; a zatem



rolnictwo, kunszt i handel kwitnąć będą tym sporzey, im więcej potrzeby nowo-utworzone przyniosą zyskow dla rolnika, rzemieślnika i kupca.



ROZDZIAŁ IX.

O użyciu gruntow.

PRODUKTA tylko rozmnażać można w proporcyi rozciągłości i dobroci gruntow, oraz starania które się do ich uprawy przykładają.

Jeśli wnosiliśmy sobie, że w iakieykolwiek części krainu wszystkie grunta są użyteczne, żyźne, i przynoszą tyle produktow, ile tylko rodzić mogą, produkta będą w naywyższym stopniu obfitości, i rozmnożyć ich więcej nie można.

W tym przypadku, chcąc mieć więcej jednego produktu, mniej innego zbierać będą; i tak na przykład potrzebując więcej siana, obracam na pastwiska część uprawnych do siewu gruntow, a zatym po-



mnażając pasze, umniejszam zbożowe zbiory.

Jednostajne produkta nie mogą równie żywić ludzi i zwierząt: przeto, jeśli grunta obrociemy na stado wielkich utrzymywanych, miniey się z nich ludzi wyżywi. Ztąd więc wypada, że podług użycia gruntów, ludność większa lub mniejsza będzie.

W proporcyi rozmnożenia potrzeb, powiększa się konsumpcya. Im więcęy się zatym rozmnażają potrzeby, ludność upadać musi: a przynajmniej środki znaleźć trzeba do rozmnożenia produktów, w proporcyi powiększoney konsumpcyi.

Jednym słowem, w każdym kraju, tyle tylko mieszkańców być może, ile na nich żywności wystarczy. Będzie ich mniej, jeśli każdy większą zechce czynić konsumpcyą; będzie ich mniej jeszcze, jeśli część gruntów obroci się na produkta, które do żywności nie służą.

Wyślawmy sobie towarzystwo ludzi żyjących w obłzerney krainie, pośród rozciągłej piaszczystey puszczy, oddalonych od innych narodów, i nawet sposobności nie mających, przez morze z niemi obcować.



W początkach samych, słomy używając na poślanie, a skur zwierzęcych do przyodziana ciała, nie znają wygod i wyobrażenia nawet onych, uczynić sobie nie mogą. Nie potrzebują wina; zboże, iarrzyny, mleko i trzoda, którą utrzymują, na ich żywność wystarcza. Nie doświadczają głodu, od śloty załonić się mogą, i daley nie rozciągają potrzeb swoich.

Wtedy w małej zosłaiąc liczbie ze względu na wielkość kraju, który zaludniają, łatwo wymiarkowanie czynią proporcyi między konsumcją, i produktami zachodzącej. To umiarkowanie okazuje iak wiele każdego rodzaju produktu na utrzymanie całego zgromadzenia potrzeba, i podług tego rozrządzi się użycie gruntu.

W takowym przypadku na niczym nie zbywa; a zatym obfitość panuje. Do poki ta obfitość będzie przynmnażać większą liczbę mieszkalców, ludność się powiększy, bo już to doświadczeniem okazano, że ludność krzewi się tam, gdzie każdy ociec pewnym być może zabezpieczenia żywności dla swego potomstwa; lecz obaczmy iakie z tego wypłyną skutki.



Jeśli ludność do najwyższego przydzie-
słownia, tak dalece, że grunta więcej już
ludzi żywić nie zdołają; to co było owo-
cem życia prostego, wtedy kiedy towarzy-
stwo początkowe tych ludzi, iakośmy oka-
zali, nie wiele miało potrzeb, odmienić
się koniecznie musi.

Gdy niektórzy właściciele rozprzeszre-
niwszy swoy majątek, gromadzić się do
miał poczną, i nowe sobie utworzą po-
trzeby, w odzieniu, żywności i pomie-
szkaniu; większą czynić będą konsumpcją,
a zatym więcej gruntow na swoją potrze-
bę obrócą.

Jeśli na kuchnię swoją wiele wołów,
baranow i cieląt potrzebować będą, wię-
kszą część gruntow zasiewanych, przemie-
nią w pastwiska. Jeśli wiele wina pią,
zasadzą winnice na rodzajney roli.

Tym to sposobem, powiększające się
konsumpcye razem z rozmnożeniem po-
trzeb, odnieniania użycie gruntow, i wte-
dy produkta potrzebne do żywności czło-
wieka, umniejszą w proporcji przymno-
żenia innych.

Ini więcej nowe konsumpcye mnożyć
się poczną, tym widoczniey handel będzie



się krzewił; a iak potrzeba przymusi więcey utrzymywać koni, dla rozwożenia towarow po wsiach i miasteczkach, tak nowe przybędą łąki, z uszczupleniem zasiewanych gruntow.

Jeśli ieszcze właściciele żyjący w miastach, chcą dla własney wygody swoiey wielkie utrzymywać stajnie; jeśli na rozszerzenie ogrodow, i zwierzyńcow rozprzeżstrzenie, części roli uprawney obrocą; wtedy każdy łatwo wymiarkować może, że ieden właściciel tyle na siebie gruntu potrzebować może, ileby wystarczało na utrzymywanie piętnastu lub dwudziestu ludzi; a zatym ludność umniejszy się nieuchronnie musi.

Kupiec, rzemieślnik, naieinnik i rolnik każdy w proporcyi majątku, konsumpcye swoje pomnażać będą, a zatym przyidzie, że się ludność przez połowę prawie umniejszy.

Jak odmiany w sposobie życia nie są nagłe, tak umniejszenie ludności będzie nieznaczne i niepostrzeżone. Nikt sobie nie będzie mógł wnosić, aby ludność umniejszyła się w tym wieku, w którym każdy obywatel więcey obfitości i wygody do-



świadczą, i nikt się nie zastanowi, że to jest iednak szczególną upadku ludności przyczyną.

Mowiłem, że odmiana w ludności nie znacznie nastąpi, bo nie tak prędko familie zupełnie zginą, i przestaną być liczne. Rolnik, który zna, ile na wyżywienie swie potrzebuie, gruntu, czekać będzie do poki się iego nie dorobi. Jeśli ten szczęśliwy nie przyidzie moment, zaniechda się żenić, i nie zostawi potomstwa; jeśli nadto późno przyidzie: przewleczone ożenienie w podeyszłym wieku nie pozwoli iemu liczney oglądać familii. Jeśli naostattek bez żadnego na siebie i potomków względu ożeni się, nie mając dostatecznego majątku; dzieci iego z nędzy i niedostatku wymierać będą. — Toż samo mówić trzeba o kupcach, rzemieślnikach, i właścicielach.

Wnieśmy więc, że użycie gruntow roźni się, kiedy potrzeby rozmnożone powiększą konsumpcyą; i że wtedy ludność nieodbitie umniejszać się musi.

Prawda, że gdybyśmy byli wystawili sobie towarzystwo ludzi, o których mowiłem, w innym położeniu, i blisko zału-



dnionych krajów, mogłoby część ludności na osady obrocić, i wtedy wyżywienie powiększonej ludności byłoby łatwiejsze; ale wojna, któraby założenie osad uprzędzić musiała, równaby prawie uczyniła w zaludnieniu różnicę.

Prawda i to, że przymnożenie bydła i rzody, żyźniejszy czynią grunta, ale ta żywność nigdy nie będzie dostateczna. Bo choćby pozostałe do uprawy grunta tyle rodziły, ile w początkach towarzystwa wszystkie razem wzięte; nie możnaby wnosić, aby wystarczały na żywność i utrzymanie ludzi, którzy o tym iedynie myślą, aby się w rozmnożeniu potrzeb i konsumpcyi swóich przesadzać.

Błędem jest to twierdzić, że z zaludnienia kraju, sądzić można o jego pomysłności; bo ludność zbyt liczna, w takim przypadku, w jakim po wyżej towarzystwo nasze uważaliśmy, zapewne uszczęśliwienia kraju nie stanowi. — Ale to mówić można, że w szczęśliwym położeniu naród ten zostaje, gdzie ludność dosyć jest wielka w proporcyi rozciągłości gruntów, w proporcyi obfitości produktów, i że



względem na potrzeby każdej obywatelowej klasy.

Tak na przykład: dwa królestwa nierównie zaludnione będą, a rząd jednak równie dobry, lub zły, w obydwóch być może.


Grunta wszędzie pożytecznie są obrobione, gdzie w zupełnej rolnictwo zostało wolności, i wtedy ludność z konsumpcją umiarkowaną, w najwyższym będzie stopniu. — Na tym się pomyślność i prawdziwe kraju powodzenie zasadza.





ROZDZIAŁ X.

Jakim sposobem rozmnażające się
potrzeby, rodzą rzemiosła i kunszt;
oraz jak rzemiosła i kunszt po-
większają masę bogactw.

 KAZALIŚMY już w Rozdziale drugim
tego dzieła, jaki musiał być życia sposób
w towarzystwie mało mającym potrzeb,
i w którym niewinność i prostota obyczai-
ów panowała.

Założenie miało być epoką, którey od-
mianę w rządzie, sposobie myślenia, i oby-
czaiach przypisać trzeba.

Rząd w składzie swoim prosty, nie
mogł się długo utrzymać, bo właściciele
iako majątnieysi, i naywyższą sobie przy-
właszczali władzę, a zdawali się mieć tym
większe do tego prawo, że posiadając
wszystkie prawa grunta, naywiększą czu-
łość i troskliwość o dobro powszechne o-
kazywali.

Każdy

Każdy chciał wpływać do części rządu, co być nie mogło. — Jednych wywyższały bogactwa; drugim obrot i zęczność pierwsze sposobiły miejsca, a w tym nierządzie i utarczce przeciwnych sobie władzy, towarzystwo utrzymywało się, do poki wódz jeden dosyć mający śmiałości nie objął rządu, albo narod cały zgromadzony nie ustanowił sobie pewnych do rządzenia prawideł.

Wtedy bacznosc nad dobrem powszechnym, i staranność o każdym w szczególności obywatelu, powierzono krolom. Ale ten tytuł w początkach bardzo był w swoim obrębie ograniczony. Pod tym nowym rządu składem, mało praw było, a to samo jest dowodem trwającej jeszcze profloty obyczajów.

Z narurzeniem tej profloty, i z skażeniem obyczajów, zwykły się mnożyć prawa. Piszemy nieustannie nowe, bo coraz nową onych dosirzegamy potrzebę.

Okażmy teraz, jakim sposobem mnożące się potrzeby człowieka, spłodziły rzemiosła i kunszta, oraz iak rzemiosła i kunszta, masę powiększaią bogactw.



Do poki w pierwiastkowych towarzy-
stwach nie znano innych potrzeb, procz
przyrodzonych. każdy im łatwo sam przez
siebie zadosyć mógł uczynić; lecz skoro
poczeli ludzie w żywności, odzieniu, i po
mieszkaniach wymyślać, rozmnożone po-
trzeby podzieliły ich na różne klasy, z któ-
rych iedna od drugiey w wzajemney zo-
stawała dependencyi.

Rolnik zatrudniony uprawą gruntow,
nie znajdował wystarczającego czasu, do
przykroienia sobie sukien, do wystawie-
nia budynku, i zrobienia gospodarskich
sprzętów: albo też nie miał należytey do
tego wiadomości, sposobności, i zręczno-
ści. Ile tedy utworzył sobie potrzeb, któ-
rym sam przez siebie dogodzić nie mógł,
tyle się uformowało klasz rzemieślników,
które z postępkim rzemiośł i kunsztow
rozmnażać się poczęły.

Wszystkie klasy ludzi zaprzątionych
wzajemnemi swemi potrzebami, przyczy-
niając się do powiększenia masy bogactw,
czyli obfitości rzeczy mających wartość. Bo
jak widzieliśmy, że bogactwa pierwsze
czyli gruntowe zasadzają się szczególnie na
produktach ziemi, tak też uważaliśmy, że



produkta nie nabywają wartości, i nie stają się istotnym bogactwem, tylko tyle, ile są użyteczne, i ile niektórym naszym służyć mogą potrzebom.

Rolnik wprowadzi sposobi produkta ziemi, i materye pierwsze dostarcza; ale te, któreby w ręku jego bez użytku i wartości były, stają się użyteczne i nabędą wartości, gdy rzemieślnik przydatnymi je uczyni, do rozmaitych ludzi użyciów.

Przy każdym rzemiośle i kunsztow początku; przy każdym posłepku które czynią, rolnik nowe nabywa bogactwa, bo znajduje nową w produkcji wartość, która iemu żadnego nie czyniła zysku.

Ten produkt nabywający wartości przez rzemieślnika, staje się nowym handluźnictwem, a dla rolnika przynosi dochody, bo za nadaniem jakiegokolwiek produktowi wartości, nowa rodzi się konsumpcya.

Tym to sposobem, wszyscy razem rolnicy, kupcy, i rzemieślnicy ubiegają się o powiększenie masy bogactw.



ROZDZIAŁ XI.

o Handlu.

NAZYWAMY *handlem* zamianę, która się czyni, gdy nam iakąkolwiek rzecz ofiaruią za drugą; a nazywan.y *towarami* rzecz do zamiany służące, które się zamieniają po poprzedzającym targu, czyli umowie stanowiącey wartość iedney względem drugiej.

Uważaliśmy po wyżej, że dwie rzeczy, które się zamieniają, są na wzajem ceną iedną drugiej. Każda więc z nich jest ceną i towarem, albo raczey biorą iedno lub drugie z tych nazwisk, podług postaci pod którą się zważają.

Gdy rzecz iakąkolwiek jest zważana za cenę, ten który ją daie, nazywa się kupującym. Gdy jest zważana za towar, ten który ją ofiaruje, przedaiącym się zowie. A ponieważ z rozmaitego przystosowania, może być uważana za cenę i towar; wynika stąd, że ci, którzy zamianę czynią,



zważani być mogą na wzajem za przeda-
jących i kupujących.

Handel na dwóch zasadza się rzeczach.
Na produktach zbywających z iedney stro-
ny, a z drugiej na konsumpcyi.

*Na produktach zbywających z iedney stro-
ny, bo nie mogą dać w zamianę, tylko
to, co od potrzeby moiej zbywa.*

*Na konsumpcyi czyniącej się z drugiej
strony, bo nie mogą produktow moich
zamieniać tylko z temi, którzy onych na
konsumpcyą swoją potrzebuja.*

W pierwszych związkach towarzysztwa,
to jest wtedy, gdy z samych rolnikow się
składało, zamiany czynione były między
przysposabiającemi produkta, i czyniące-
mi konsumpcyą bez żadnego pośredni-
ctwa. Ale iak częstokroć zdarzyć się mo-
gło, że nie sprzedawszy zyskownie na tar-
gu towarow swoich, odwozić ie do domu
musiano; tak szukano sposobow zapobież-
nia na dalszym przypadkiem, składając
do czasu na pewnym mieyscu towary, i po-
wierzać one bezpiecznym osobom, któ-
reby z ręczną upatrzywszy porę, na inne
zamieniły produkta, i częścią zysku, pod-
jętą sobie nadgrodziły pracę.



Wtedy nowa ludzi utworzyła się klasa, to jest *kommissantow* czyli *faktorow*, którzy blisko mieysc targowych osiadać poczęli; Magazyny czyli składy budować: i zamieniać powierzone sobie produkta, przy warowaniu dla siebie części uzbieranego zysku.

Komissanci potrzebnymi i użytecznemi stali się w towarzystwie, gdzie każdy rolnik dla zabezpieczenia sobie zyskowej produktow sprzedaży, chętnie bardzo części tego zysku dla komissantow odstępował. — Ci zaś nie mający własności swojej, i obcy prowadzący handel, starali się zarabiać równie, i na tych, którzy im swoje powierzali produkta, i na tych, z którymi zamianę czynili.

Zyski przez komissantow odnośzone, nową im do powiększenia zarobkow swoich otworzyły drogę.

Nabywając wtedy na siebie towary, których skład u nich znajdował się, i na zysk swój sprzedając, w kupcow przemieniać się poczęli.

Do poki w towarzystwie komissantow i kupcow nie było, produkta tylko sprzedawały się w czasie targow, i na miey-



scach do tego wyznaczonych. Lecz od ustanowienia tych dwóch klas ludzi, zamiany ułatwione zostały: częściej poczęły się czynić: a towarzystwo więcej znajdując kanałów, do wyprzedania się z zbywających produktów, doświadczyło w skutkach, iak wiele z komissantów i kupców odnosić może korzyści. Prawda, że kommissanci i kupcy na siebie samych zarabiać muszą, ale całe towarzystwo za ich pośrednictwem zyskuje; bo te zbywające płody ziemi, które są bez użyteczności i wartości, kiedy nie mogą być zamieniane, nabywają owszem użytku i wartości, kiedy do onych zamiany ułatwia się sposobność.

Handel na wielorakie dzieli się rodzaje, między któremi różnicę zachować trzeba. Jeśli zamianę czyniemy produktów niewyrobionych tak, iak nam samo przyrodzenie wydaie, nazywam ten rodzaj zamiany *handlem produktów*. — Jeśli zamianę czyniemy tychże produktów, nadawszy im kształt, który ie sposobnemi czyni do rozmaitych użyciów, nazywam takową zamianę *handlem rękodziół*, albo produktów ręką ludzką wyrobionych.



Rolnik czyni produktow handel, kiedy od zbiorow swoich przedaie zbytek, a rzemieślnik czyni handel rękodziel, gdy przedaie produkta ręką własną wyrobione.

Jeśli się handel czyni za pośrednictwem kupcow, nazywam go *handlem przez komissantow*; bo kupcy stają się komissantami, między przynoszącemi z jednej strony produkta, i czyniącemi z drugiej konsumpcyą.



ROZDZIAŁ XII.

Jakim sposobem bogactwa się mnożą,
rozdzielają, i zachować
mogą.



DWÓJAKIEY dotąd pracy mowiliśmy. Jedney rodzącey produkta; drugiey przeistaczającej posłać tychże produktow, i dającey im kształt, który ie zdatnemi do różnych użyciow czyni.

Jeżeli rolnik pilności, starania i pracy nie żałuje, pomnaża i doskonali produkta. Jeżeli rzemieślnik z równą pilnością i staraniem pracuje, pomnaża dzieła swoje i nada im więcej wartości kształtom, w które przeistoczył produkta.

Wypływa ztąd: że równie rolnik iako i rzemieślnik bogacą się tym bardziej, im więcej, doskonaley, i pilniey pracują. — Bogaci się rolnik, bo zbiera więcej produktów, niż na własną swoją wyciąga potrzebę. Bogaci się rzemieślnik, bo dając kształt materyom pierwszym, rodzi wartość równą tym wszystkim konsumpcyom, które czynić może.

Wszystkie prace rodzaie, nie są jednakowo łatwe. — Do łatwych więcej jest konkurentow czyli ubiegających się, ale też mnieysze przynoszą zyski. Do trudniejszych mniej będzie konkurentow, a zatem nadgroda większa.

Przy rodzącym się każdym rzemiośle i kunszcie, nowy rodzaj pracy, nowym jest bogactw źródłem; a bogactwa nasze powiększają się i odmieniają równie z naszymi potrzebami.



Po kunsztach mechanicznych, nastały wyzwolone. Te lubo mniej potrzebne, więcej jednak od pierwszych szacunku nabyły; bo rzecz iakakolwiek za użyteczną poczytana, zawsze wielką będzie miała wartość, ile razy jest rzadka; a dobrych artystów daleko jest ciężey niż doskonałych rzemieślników znaleźć.

Z tego cośmy po wyżej mówili, wniesć trzeba: że rolnicy, rzemieślnicy i artyści mnożą bogactwa w kraju, i sami je między sobą rozdzielają. — Kupcy zaś ułatwiają cyrkulacyą, a tym sposobem całą ich zachowują wartość. Nic sami przez się nie rodzą, lecz przewożąc towary od tych, którzy przysposabiają produkta, do tych, którzy konsumpcyą czynią, odnoszą zyski tym większe, im mniej się razem z niemi ubiega w handlu.

Dla rozmnożenia się i wolnego cyrkulowania, bogactwa potrzebują, aby zwierzchność, to jest rząd krajowy, rolnika, rzemieślnika i kupca protekcyą swoją wspierał.

Wspiera ich rząd wewnątrznie, przez prawa które stanowi i wykonywać każe. Wspiera zaś zewnątrznie, przez strach,



i boiaźń, którą nieprzyjaciołom im grożącym wraża. — Rząd zatym bogactwa w kraiu utrzymywać może.



ROZDZIAŁ XIII.

Jakim sposobem handel masę bogactw powiększa?



WIDZIELIŚMY już, że handel, który zasadza się na zamianie rzeczy iedney za drugą, czyni się przez kupców rozmaitego rodzaju. Okażmy teraz użyteczność, którą społeczeństwo odnosi, z tych komissantow, między różnemi klassami ludzi ustanowionych, i tym końcem zastanowimy się nad źródłem bogactw, i onych cyrkulacyi.

Bogactwa zasadzaig się na obfitości rzeczy mających wartość; albo, co na iedno wychodzi, na obfitości rzeczy użytecznych; albo ielżcze, co toż samo znaczy, na obfitości rzeczy, które do pokarmu, odzie-



nia, pomieszkania, wygod i każdego użycia naszego służą.

Ziemia wszystkie te produkty rodzi; za tym jednym jest bogactw źródłem. — Z przyrodzenia płodna, wieleby nieużytecznych z użytecznymi rodziła produktów, gdyby praca ludzka przez uprawę nie przymuszała ją do wydawania tych, które są potrzebne dla ludzi w towarzystwie żyjących.

Długie doświadczenie, ciągła praca, i uwagi gospodarzów okazały, jakim sposobem odjąć ziemi własność rodzenia niektórych produktów, a owszem ułatwić innym użytecznych rozmnożenie. — Zbior uwag w tej mierze czynionych, nową utworzył naukę, którą *sztuką uprawiania gruntów* zowieśmy.

Rolnik więc rozmnaża rzeczy użyteczne, mające wartość, i których obfitość stanowi bogactwa. On to z potem czoła wnętrzości ziemi wzrusza; on otwiera źródła, z którego bogactwa płyną; iemu przeto winni jesteśmy obfitość.

Ale praca rolnika, małoby się przyczyniła do powiększenia masy bogactw, gdy-



by kupcy przewożąc produkta, nowey im nie dodawali wartości.

Błędem jest to twierdzić, że w zamianach zawsze wartość równa za równą wartość daie się; bo w tym przypadku, masa wartości czyli bogactw, zawszeby w iednym była stopniu; ale owszem, każdy z czyniących zamianę, daie mnieyszą wartość za większą.

Gdyby się w handlu wartości równe zamieniały, nikt z kupujących i sprzedających nie miałby zysku. Jako zaś równie kupujący i sprzedający zyskuia, albo zyskać powinni, tak wniesć nam trzeba, że ponieważ rzeczy mają tylko wartość do naszych potrzeb słoowną, przeto, to co się zdaie więcej dla iednego, będzie mniej dla drugiego, i na wzajem.

Okazaliśmy po wyżej, że produkta zbywające wchodzą szczególnie do zamian; okazaliśmy także, że byłyby nieużyteczne dla kraju, gdyby się ich nie można było pozbyć. Kupcom więc wiele iestestw winni, kiedy stają się kanałami, przez które te zbywające produkta wychodzą. Z mienysc gdzie nie mają wartości, przewożą się



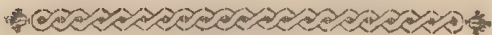
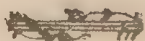
tam, gdzie ją nabywają, a tym sposobem stałą się bogactwem.

Z tego co dotąd mówiłem, łatwo przekonać się można, że kupiec, nadał wartość rzeczom, które iey nie miały. Nie zatrudnia się uprawą gruntów, ale rolnika do pracy zachęca, przeistaczając w bogactwa produkta zbywające.

Przez ubieganie się rolników i kupców, obfitość tym większa w kraju przybywa, im więcej konsumpcye powiększają się w proporcyi produktów, i na wzajem produkta stosownie do czyniącej się konsumpcyi.

Zdroy ciekący, który pośród skał i piaskuniknie, nie jest dla mnie bogactwem, ale się stać nim może, jeśli wykopanemi rowami, prowadzę go przez łąki moje. — ten zdroy, podobny jest do zbywających produktów, które winniśmy rolnikom; a rowy czyli kanały, do handlujących kupców, którzy je przewożąc, nadają im wartość.





ROZDZIAŁ XIV.

o Kruszcach iako pieniądze zwazanych?



PIERWSZYCH towarzystwa związkach, nie używano do zamian ani wagi, ani miary, i potrzeba szczególnie iakieykolwiek rzeczy, za jednym rzuceniem oka wartość iey względem inney stanowiła. Lecz skoro kupcy do zamian wpływać poczeli, ustanowiono miary i wagi, dla dokładnieyszego wzajemney wartości towarow ocenienia.

Po różnych doświadczeniach, postrzeżono, że kruszce iako nie wiele mieysca zastępujące, iako trwałe i do podziału na drobne części łatwe, nayprzyzwoiciej mogłyby być użyte za znaki, powszechną miarę czyli wartość rzeczy oznaczające.

Doświadczone, że żelazo naymniey od innych kruszców trwałe, snadno z czasem psuie się od samego nawet wilgotnego po-



wietrza. Miedź mało co ma więcej trwałości od żelaza. Złoto i srebro szczególnie zachować się w całości mogą: a przeto podług trwałości, rzadkości i użycia tychże kruszców, uczyniono przyśtośowanie wartości jednego do drugiego.

Skoro tylko potrzeżono, że kruszce mają wartość, zdało się być rzeczą wygodną dać cząstkę jakiegokolwiek kruszczu, w zamianę potrzebnego towaru, a na owczas kupcy nie będąc przymuszeni przewozić z miejsca na miejsce swoich produktów w zamianę innych, uznali kruszce za wspólną miarę, wartość wszystkich rzeczy oznaczającą.

Zelazo, iakom wyżej okazał, najmniej było do tego przydatne, bo oprócz, że się przez częste używanie i wilgoć samą psuie, tak jest powszednie, że mało dla tego samego mając wartości, wieleby jego wydawać trzeba w zamianę innych produktów.

Miedź, już to że trwalsza od żelaza, już to że rzadsza, łatwiej od niego mogła być używana. Wszystkie narody jeszcze dotąd miedzi potrzebują. Z tym wszystkim, iakiej wartość dosyć jest mierna, tak nie mo-
zna



zna wygodnie iey używać, procz kupna rzeczy małą mających cenę.

Wypada ztąd: że złoto i srebro i dla trwałości, i dla wartości, z najsprawiedliwszych powodów, użyte były za miarę powszechną rzeczy.

Okazaliśmy po wyżej, że handel powiększa mały bogactw, bo ułatwiając i rozmnażając zamiany, nadaie wartość tym rzeczom, które iey nie miały. Postrzegamy tu, że ią jeszcze powiększa, kiedy w złocie i srebrze za towar zważane, znajduje powszechną wszystkich wartości miarę, która coraz bardziej ułatwia i rozmnaża zamiany.

Wartość kruszców w początkach, samym tylko spojrzeniem a potem ważeniem ceniona była; ale iak wielorakie fałszy, zdrady, i sprzeczki z tego sposobu handlowania wynikały, tak zwierchność publiczna obmyśleniem środków tym przypadkom zapobiegających, zatrudnić się musiała. Doświadczono więc próbę złota i srebra, podzielono potym pod wagę te kruszce na różne części, a naostatek podawano znaki, próbę i wagę oznaczające.

Ten był początek pieniędzy; łatwo ich



wartość za iednym oka rzutem ocenić; zapobiegaia wszelkim fałszom, zdradom i sprzeczkom; załzczepiaia większe w handlu zaufanie; a zatym bardzo przyczyniaia się do iego rozkrzewienia.

Złoto i srebro na pieniądze obrocone, nabyły nowego użytku, a zatym nowej wartości. Obfitość więc złota i srebra, iest to obfitością rzeczy maiących wartość, a przeto istotnym bogactwem.

Pierwsze i nayistotniejszy bogactwo, załadza się na obfitości produktów, które do konsumpcyi służą; a zatym iest to błędem, poczytać złoto i srebro za iedyne bogactwa. Lecz byłoby to równym błędem twierdzić, że obfitość złota i srebra, nie iest bogactwem istotnym.





ROZDZIAŁ XV.

o Cyrkulacyi pieniędzy.

KAŻDEGO roku na wyznaczonym terminie dzierżawcy albo dyspozytorowie do rządzenia dobr przez Panów wyznaczeni, do miast odwożą summy z arędy lub intrat właścicielom przypadające. Każdego dnia targowego, sprzedając produkta, po trochu odbierają i do wsi odwożą częściami, całkowitą summę, którą opłacili właścicielom.

Kupiec w przeciągu roku, wybiera w szczególności cenę towarów, które ogółem zakupił. Rzemieślnik częściami przedaie wyrobione produkta, które razem z pierwszey ręki to jest od rolnika nabył. — Tym to sposobem codzienne przedaże, wracają w drobnych częściach, wydatki obrocone na wielkie kupna.

Pieniądze więc rozdzielają się nieustannie, zgromadzaia i znowu przez niezliczo-



ne wychodzą kanały. — To zowiemy cyrkulacją.

Wszystkie pieniądze w kraju, które się dać w zamianę innych rzeczy, są w cyrkulacyi. — Jeśli iakakolwiek zawada tę cyrkulacją tamie, handel słabieie i upadać musi.

Mało na to uważać trzeba, czy wiele lub nie wiele pieniędzy w kraju cyrkuluie; ale na to tylko należy mieć bacność, aby cyrkulacya zupełnie była wolna.

Pieniądze iakośmy mówili, tyle tylko miarą są wartości rzeczy, ile same wartość mają; a ta się odменя podług ich obfitości lub rzadkości. Niechże więc w handlu wewnętrznym kraju, dwa razy więcej znajduie się pieniędzy, każdy towar dwa razy drożey kosztować będzie — Niech się masa pieniędzy cyrkulujących przez połowę umniejszy, cena towarow przez połowę umniejszona zostanie.

W pierwszym przypadku, właściciel sto czerwonych złotych brał od dzierżawcy swojego arędy, w drugim weźmie tylko piędziesiąt: ale z tą małą summą tyle nabyć może produktow, ile nabywał z większą. Błędem przeto byłoby wnosić sobie,



że w jednym z tych dwóch przypadków bogatszym jest niż w drugim, albo że w intracie jego iakakolwiek zachodzi różnica, jeśli w obydwóch przypadkach, jednoosobne prowadzi życie, i jednoosobne wydatki na jednym miejscu czyni.

Z tego co dotąd mówiłem, każdy przekonać się może, że dosyć jest rzeczą obowiązkową, aby wiele lub mało pieniędzy cyrkulujących było w handlu wewnętrznym; owszem ułatwia się handel, kiedy mniej, i pieniędzy summa cykuluje.

Właściciele, dzierżawcy, kupcy i rzemieślnicy, są to kanały, przez które w całym kraju czyni się cyrkulacja.

Dzierżawca, część dochodów obraca na ulepszenie majątku, i nieuchronne gospodarskie wydatki; drugą część na nabywanie w miastach tych produktów wyrobionych, których po wsiach nie dostanie; trzecią naostatku w gotowych pieniądzach właścicielowi odwozi.

Właściciele, już to po między kupców, już to pomiędzy rzemieślników, już nakoniec pomiędzy dzierżawców przywożących do miasta produktu, pieniądze swoje



rozdzielają. — Toż samo mówić trzeba o kupcach i rzemieślnikach.

Kredyt jest rzeczą zyskową dla rzemieślników i kupców, kiedy tamci w materye pierwsze, a ci w towary bez pieniędzy opatrzyć się mogą, bo na ow czas, większa liczba przemysłnych ludzi, przykłada się do postępku handlu.

Kupiec i rzemieślnik nic nie mogą bez pieniędzy, a przynajmniej bez kredytu czynić. Właściciel zaś lub dzierżawca, na wsi mieszkający; oprócz wydatków, które w mieście czynić musi, mało na wsi potrzebuje pieniędzy, bo zbożem i innemi gruntowemi produktami, najemnika opłacać może. — Wypada stąd; że mniejsza cyrkulacya pieniędzy na wsi, a większa po miastach bywa.

Częstokroć do naywiększych zamyśłow handlowych, mało pieniędzy potrzeba, i te pieniądze nie znaczną czynią cyrkulacyą; w mniejszych zaś handlach, jak kupcy i rzemieślnicy w małości zarabiający, codziennych potrzebują zarobków, tak cyrkulacya nierównie jest większa i znaczniejsza.



Z cyrkulacyi wewnętrzney pieniędzy ,
nikt wymiarkować nie może, iak wielką
massa bogactw znayduie się w kraju.



ROZDZIAŁ XVI.

o Wexlowaniu.

Szczerłość, którą sobie w tym dziele
założyłem, nie pozwala mi się rozszerzać
nad wexlowaniem czyli kambiowaniem,
które tak trudne i zawile każdemu wydaie
się do pojęcia. — Z tym wszystkim, nie
mogę zamilczeć zupełnie o tey ważney
handlu części, i winienem niektórym
przykładami wyświecić na czym się Ban-
kierska sztuka zafadza.

Niech naprzykład mam sumę sto ty-
sięcy złotych, którąbym chciał przetrans-
portować do Lwowa. Gdyby mi samemu
przyszło ią odwieźć, oprócz wydatków
podróżnych, przypadki różne i nieprze-
widziane, groziłyby mi niebezpieczeństwem



Szukam więc i znajduję kogo, któryby chciał mieć w Warszawie sumę pięćdziesiąt tysięcy złotych, należącą mu ze Lwowa. — Wtedy zamianę tylko z nim czynię tych pięćdziesiąt tysięcy, które mam w Warszawie, za te, które się znajdują we Lwowie; a zatym ja wyliczam pięćdziesiąt tysięcy w gotowiznie, a biorę kartę od niego do tego kupca mieszkającego we Lwowie, który ma jego podobną sumę.

Za tą kartą, wyliczona mi będzie połowa summy, którą chciałem do Lwowa transportować, a nam się obydwom dogodzi, bo wzajemnie uniknęliśmy wydatków i niebezpieczeństw podróży — Drugą połowę, podobnym sposobem przetransportuję, zapłaciwszy w gotowiznie pięćdziesiąt tysięcy tym, którzy mają długi we Lwowie, a od nich wzięwszy tylko karty, za którymi summa wyliczona mi będzie.

Tym to sposobem, zamieniać się mogą summy najodlegley od siebie będące, za pomocą kart, które *wexlami* zowiemy.

W każdym mieście znajdować się mogą osoby w tym przypadku, w którym się



wysłałem, to jest potrzebujące, aby iakolwiek znaczna summa do innego miasta transportowana była. Jako zaś trudna rzecz i przykra jest dla potrzebującego wexlu, szukać wszędzie po mieście kupca pewnego, któryby go chciał dać; tak ten wzgląd ożywił przemysł niektórych obywatelów, i utworzył nową klasę ludzi *Bankierami* zwanych.

Bankier każdy ma prawo do szukania dla siebie zysku; bądź że czasem znayduie się w przypadku przewożenia pieniędzy: bądź żełożyć na korespondencyą musi: bądź naostatek, że czas i pracę swoją na usługi publiczne poświęca.

Zysk Bankiera nazywano w początkach *agio*. To słowo oznacza teraz zysk nieumiarkowany i lichwiarski na banku nabyty.

Długi wzajemne między miastami, stają wszystkie operacye w wexlowaniu. Między dwoma miastami, długi mogą być na wzajem równe; tak naprzykład Lwow będzie winien Warszawie sto tysięcy złotych, a Warszawa podobną sumę winna będzie Lwowi. — Mogą też być nierówne, a tak naprzykład, Lwow



Warszawie winien będzie trzykroć sto tysięcy złotych, a Warszawa Lwowi czterokroć sto tysięcy.

Kiedy długi między dwoma miastami są równe, i kiedy się summy równe między sobą zamieniają, powiedamy, że wexlowanie jest w równowadze.

Gdyby długi między dwoma miastami nie były równe, tak na przykład, żeby Warszawa czterokroć sto tysięcy była winna Lwowi, a Lwow trzykroć sto tysięcy Warszawie; opłaci się summa trzechkroć sto tysięcy przez wexle, ale zostanie się jeszcze sto tysięcy złotych, które trzeba będzie przewieźć z Warszawy do Lwowa. — W takowym przypadku, jeśli się kupcy Warszawscy udadzą do Bankiera, ten iako nie mający funduszu we Lwowie, będzie wyciągał nadgrody za przewóz; a zatem, jeśli na przykład ugodzi się po cztery od sta; zaliczą iemu na miejscu, to jest: w Warszawie sto cztery tysiące, a on wexle do Lwowa na sto tysięcy tylko wyda.

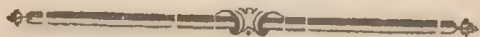
W tym przykładzie, wexlowanie przenosi równowagę, bo kupcy zaliczają większą sumę w Warszawie, niż we Lwowie odebrać mają.



Jeśli kupcy Lwowscy długi mają na kupcach Warszawskich, i pieniądze ztamtąd potrzebuja sprowadzić; niech ktokolwiek ofiaruje im dziewiędziesiąt ośm tysięcy, za wexel na sto tysięcy do Warszawy, chętnie tę ofiarę przyjmą, bo dla odebrania sto tysięcy we Lwowie, dwa tysiące im tylko złotych kosztować będzie, zamiast czterech tysięcy, któreby ich korespondenci za transport Bankierowi opłacić musieli.

Kiedy się mnieysza daie summa dla odebrania w innym mieyscu większey, powiadamy, że wexlowanie niżey jest równoważności.

Nie jest tu zamiarem moim wchodzić w dokładnieysze szczegółośności względem kalkulacyi i spekulacyi Bankierskich, które iak są trudne, zawile i niezliczone, tak dostatecznieysze w tey mierze objaśnienie, małooby bawić mogło większą część czytających.



ROZDZIAŁ XVII.

o Monopolium.

CZYNI się *Monopolium*, kiedy kto sam ieden wyłączając innych na swoy zysk towar iaki przedaie. — To słowo, które tyle wstretu za sobą ciągnie, nie zawsze pod iedną postacią zważać się powinno.

Doskonały w kunszcie swoim malarz, drogo robotę przedaie, bo on ieden może być w stanie równie doskonałe i szacowne utworzyć dzieło, a zysk iego miarkować się będzie z wielości osob majątnych ubiegających się o iego robotę.

Jeśli kto żąda kazać się malować przez tegoż malarza dla tego że iest doskonały: że w podobieństwo trafia: i że skład twarzy zawsze zdobi; wyciągać będzie od iednego portretu sto czerwonych złotych, i nawet więcej, gdy od niego więcej, niżeli dokazać może, wyciągać poczną. Prawidłm iego będzie zyskać wiele, mało malując portretow; mało malować, aby do-



łkonale trafiać, a oraz sławę swoją i wziętość tym sposobem ustlanowić.

Cena, o której namieniłem, zdaie się być zbytęczna i nieumiarkowana; z tym wszystkim, jest to cena istotna i sprawiedliwa, bo gruntuie się na urowie dobrowolnie uczynionej, między malarzem i każącym się malować, a zaty m nikt nie jest skrzywdzonym.

Mowie, że nikt nie jest skrzywdzony, bo ten, który się malować każe, czyni to z upodobania, i dla zadosyć uczynienia swojej woli; Gdyby zaś nie chciał, może się obeysć bez tego, i pieniędzy nie wydawać. — Choćby więc malarz za portret ieden tyśiąc czerwonych złotych zacenił: ta cena nie będzie zbytęczna i nadto wysooko założona, bo im więkźze jest w robocie upodobanie, tym więcey rzemieślnik ma prawa do podwyższenia ceny.

To, co się o rzeczach mniej potrzebnych i z wymyśłu szęczęgólnie wypływiających mowi, nie powinno się słosować do rzeczy potrzebnych, bez których obywać się nie można; i gdyby zaty kupiec sam ieden przedaiący zboże, zacenil mnie w potrzebie nagley zosłaiącemu ko-



rzec ieden po złotych sto, mówię, że takowe monopolium iest naganne i niesprawiedliwe, bo umowa nasza nie iest z dobrej woli obu stronnie zawarta, i ia szczerze gólnie potrzebą przyciśniony, przystawać muszę na przepisaną cenę.

Każdy przedaiący chce zyskać tyle, ile mu tylko sposobność pozwala. — Nie ma żadnego, któryby nie chciał wszystkich innych oddalić, a sam ieden całą czynić sprzedaż.

Każdy kupuiący chciałby iak naytaniej wszystkiego nabywać, i żąda, aby przedaiący każdy ieden od drugiego taniej swoje mu produkta zbywał.

Z tym wszystkim: iako przedaiący w iednym rodzaju, kupuiącym iest w drugim; tak iesli mu oto idzie, aby nie wiele miał konkurentow czyli ubiegaiących się z nim w sprzedaż; nie mniej żąda: aby ci, którzy mu swoje produkta przedaią, w iak naywiękfzey byli liczbie.

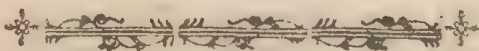
Z umiarkowania tych różnych na wzajem potrzeb, wypływa: że nie iest to żądaniem wszystkich, aby sprzedać na naywyższą cenę, albo też na nayniższą kupić; lecz ażeby kupić i sprzedać, na istotną, stu-



szną i sprawiedliwą cenę. Ta istotna więc cena, jest to szczególna, która połączyć może wzajemne w związkach społeczeństwa potrzeby. — Nie będzie zaś mogła się ustlanowić, tylko wtedy, kiedy w każdej części handlu znajdzie się iak najwięcej kupców.

Okazaliśmy po wyżej, że sami tylko doskonali artyści, i w kunsztach swoich prawie iedyni, mogą bez krzywdy i niesprawiedliwości monopolium czynić, bo ich talenta rzadkie, i szczególniejsza sposobność, obdarza własnością, którey drudzy nie mają. Lecz gdzie idzie o rzeczy potrzebne, do których rzadkich i nadzwyczajnych nie trzeba talentow; nazywam czyniącemi monopolium kupców w małej liczbie zostających, którzy kupują i sprzedają podług umowy między sobą uczynioney, wyłączając innych; a takowe monopolium jest niesłuszne, niesprawiedliwe, i nierząd oznaczające, ile razy ta liczba kupców nie jest tak wielka, iakby być powinna.





ROZDZIAŁ XVIII.

o Zbytku.

KAŻDY o zbytku mówi. Jedni go nadto chwają; drudzy ganią bez pomiarowania, a to z tey szczególnie przyczyny, że i jedni i drudzy względem islotnego znaczenia tego słowa zrozumieć się nie mogą. — Zapominamy, że o zbytku z przyśtośowania tylko sądzić można, a ztąd tak wiele różnych, błędnych, i opacznych zdań o nim sobie czyniemy.

To, co jest zbytkiem dla iednego narodu, nie jest zbytkiem dla drugiego; i owżem nawet: to co było zbytkiem w iednym czasie dla iakiego narodu, przestać być może zbytkiem dla tegoż samego narodu w innyin czasie.

Zycie proste ludzi zatrudniających się rolnictwem w pierwszych towarzystwa związkach, wydawałoby się nadto wyszukane w oczach tego dzikiego człowieka, który nawykły do łowow i rybitwy, nie
poy-



poymuie, aby więcey można sobie potrzeb wynaydować; a doświadczaiąc, że ziemia sama bez żadney uprawy dostarcza mu żywności, sądzi za rzecz nie potrzebną przez uprawę ią do rodzenia produktów przymuszać.

W każdym narodzie, nowa utworzona potrzeba, poczytana będzie za zbytek przez tych wszystkich, którzy iey nie czuią, a przeto nie poczytują za rzecz użyteczną.

Wszystey nie jednostaynie o zbytku sądzą, bo nie mając jednolaynych potrzeb, to co się jednemu zbytkiem wydaie, nie będzie zbytkiem dla drugiego. — Ta to jest istotna przyczyna, dla której tak jest rzeczą trudną, znaleźć prawdziwe tego słowa znaczenie.

Zbytek na dwoiaki dzielić można rodzaj. Jeden jest ten, który się w oczach kilku tylko osób za zbytek uznaje; drugi jest ten, który u wszystkich poczytuie się za zbytek, i ten to istotnym i prawdziwym nazwać możemy.

Skoro tylko rzeczy, które się naywymyślnieysze w początkach zdawały, powszednieć poczynają, przestają być zbytkiem, bo są owocem wydoskonalonych



rzemioł i kunsztow; a iak z czasem każdy ie w klasie potrzeb przyrodzonych mieści, tak z prostotą obyczajow zupełnie się zgadzać mogą. — Kiedy zaś przeciwnie, rzeczy które powszednieć nie mogą, udziałem są tylko małej liczby ludzi w narodzie iakimkolwiek zostających, zawsze poczytane być powinny za zbytek; a nawet ciż sami, którzy ich używają, temu nie zaprzeczają.

Zbytek więc istotny, zasadza się na rzeczach, które wdają się zbytkiem w oczach wszystkich, dla tego tylko, że z przyrodzenia swego udziałem są małej liczby osób w narodzie.

Bielizna, która w pierwotnych czasach zbytkiem zwać się mogła, nie poczytuje się teraz za zbytek. Złoto zaś i srebro, tak w sukniach, iako i w ruchomościach, zawsze było i będzie zbytkiem.

Jedwab był zbytkiem dla Rzymian, bo go sprowadzali z Indyow, i mało go za tym mieli. W wieku terażniejszy, mniejszym poczytna być zbytkiem w wielu częściach Europy, gdzie go przez zaprowadzenie iedwabników rozmnożono, i coraz



mniejszym będzie, im przez większe rozmnożenie, powszednieć zacznie.

Naostatek, jabłka ziemne czyli kartofle zbytkiem byłyby na stołach naszych, gdyby się po ogrodach nie rodziły, i gdyby je z północney Ameryki sprowadzać przyszło, z kąd swoy początek biorą. — Ludzie majątni, którzy smak swoy z rzadkości potrawy miarkują, za naywyborniejszy uznaliby je pokarm; a ta potrawa, która wieśniaków w niedostatku chleba żywi, byłaby wtedy naywytowniejszego stołu ozdobą.

Kiedy się handel między dwoma blisko siebie będącemi narodami czyni, zbytek w obydwóch może się nie znajdować, bo jednostajne rzeczy przez zamiany, w obydwóch narodach powszednie być mogą. Nie tak zaś bywa kiedy się handel czyni między dwoma oddalonymi narodami, bo na ow czas, to, co jest rzeczą u nas powszednią, być może zbytkiem, na przykład w Indyach, dla trudności przewozu i rzadkości; a przeciwnie, to co w obfitości znajduje się w Indyach, jest rzadkim dla nas, a zatym istotnym zbytkiem.



Zbytek zasądzać się może na używaniu rzeczy, które się zdaleka sprowadzają, ale też równie bywa częstokroć w używaniu rzeczy, które się kupują u poblizszego narodu; a nawet i w tych, które się w własnym znajdują kraju.

Autor sławny wykalkulował (t), że gdyby Francya winem Szampańskim płaciła koronki Bruxelskie, musiałaby dać za produkt iednego morgu lnem zasianego, wina z szesnastu tysięcy przynajmniey morgow; przeto koronki choć nie zdaleka przywiezione, są rzeczy, które z przyrodzenia swego nie mogą być powszednie, a zatem są zbytkiem. —

Ale choćby nawet w samey Francyi koronki równie piękne robiono, cena ich byłaby ieszcze wyższa, a przeto mało kto mógłby tego towaru używać.

Praca rzemieślnika przeistacza w rzeczy zbytkowe te materye pierwsze, czyli produktu nie wyrobione, które ziemia nasza iak nayobficiey rodzi; a takiego zbytku, zawsze jest wiele bardzo w odzieniach, ekwipażach, ruchomościach naszych &c.

(t) *Cantillon essai sur la nature du commerce. Part. I. Chap. 15.*



Chociaż te wszystkie zbytki, do zepsucia obyczajów zmierzają, nie są jednak wszystkie za równo szkodliwe. — Uważmy je najprzód ze względu na kraj cały; a potem je zważać będziemy, ze względu na obywatelów w szczególności.

Dwa narody zawsze zyskowny między sobą prowadzić będą handel, ile razy w równej wielości, wzajemne swoje produkty zamieniają; lecz jeżeli jeden z nich daie produkt z szesnastu tysięcy morgów, za produkt jednego morgu; każdy łatwo pozna, jaką się różnica w zyskach znajdzie. Handel więc koronek szkodliwy jest dla Francji, bo iak wielką część produktów wyprowadza, tak zmierza do umniejszenia ludności.

Może być rzeczą dla Europy zyskową, zbywające produkty swoje do Indjów wysyłać; lecz jeśli ma też zbywające produkty z umniejszeniem ludności, lepiejby grunta na żywienie własnych mieszkańców obrobić, a rozmnażając produkty, zaludnienie powiększyć.

Prawda, że przez takowy handel, Europa pozbyć się może z części złota i srebra, które iey nadto obficie Ameryka dostarcza;



lecz rzeczy zbytkowe, które na wzajem z Indyów bierze, kosztują jej w zamianę miliony ludzi. — Wieleż to w przeciągu podróży ginie! Wiele w tych nie zdrowych częściach, gdzie składy towarów mieć musi! Wiele w utarczkach z Indianami! Wieleż nawałtek w wojnach, które ten handel wznieca między dwoma zbrodźnymi narodami! — Zda się mi, że takowy zbytek wtedy dopiero dla Europy zyskowny będzie, gdy się okaże, że ma zbywającą ludność.

Co się tyczy rzeczy zbytkowych na naszym rodzącym się gruncie, i z naszego przemysłu wypływających, te mogą mieć nieciłą użyteczność, ale nie są także zawsze bez nagany.

Jeśli za talerz młodego grochu w pierwszych latach początkach, pan majątny płaci kilka lub kilkanaście złotych, będzie to zapewne zbytkiem, ale zbytkiem nie bardzo iść szkodliwym, bo w takowym przypadku bogactwa idą prosto na ulepszenie gruntów, i zachęcenie rolnictwa.

Wątpić i temu nie trzeba, że wydatki, które na nasze odzienia, ekwipaż i ruchomości obracamy, idą równie na zachęce-



nie rolnictwa i ulepszenie gruntów, kiedy własnych używamy rzemieślników, bo ci zarobek swoy rolnikowi oddawać muszą za produkt, które do żywności swoiey potrzebują. Ale iak bogactwa w takowym przypadku nie idą prosto na rolników, tak przechodząc nayprzod przez ręce rzemieślnika, bogacą iego, i skłonność w nim rodzą do używania tych rzeczy, które są dla niego zbytkiem.

Wtedy stan ulepszony rzemieślnika, uderzy w oczy rolników, którzy postrzegą, iak zyski przemysłu w miastach, przewyższają zyski z uprawy gruntów wynikające. Ludność więc po wsiach umnieyszać się pocznie. — Z dziesięciu wieśniaków, którzy się do rzemioł rzucą, ieden się ledwo uda, a dziewięciu nie będzie miało sposobu do życia. Dziesięciu zatym ludzi uprawa gruntów utraci, a dziewięciu ubogich do miasta przybędzie. — O to są przywary, które zbytek za sobą ciągnie, kiedy się gruntuie na robotach z ręki własnych krajowych rzemieślników wychodzących.

Chcąc sądzić o skutkach zbytku z względu na obywatelów w szczególności, dziełić go będę na trzy rodzaje. To jest: na



zbytek w rzeczach służących do okazałości; na zbytek w rzeczach do wygody potrzebnych, i na zbytek w rzeczach wymyślnych.

Pierwszy z tych zbytków zdać mi się najmniej szkodliwy, bo część tych rzeczy, które służyły do okazałości, mogą jeszcze i nadal służyć; a prócz tego, gdy z przyrodzenia swego, nie podlegają przedkiemu przez czas nadwężeniu, całą swoją zachowują wartość, po najdłuższym nawet używaniu. — W tym rodzaju są sprzęty złote lub srebrne; klejnoty, naczynia z kamieni rzadkich, posągi, kopersztychy, &c.

Zbytek w rzeczach do wygody służących, więcej ciągnie za sobą przywar, bo iak większa liczba obywateli używać go może, tak częstokroć równie do znacznych bardzo pociąga wydatków. Rozszerza się tym więcej, im bardziej miękkość obywateli krzewić się poczyną, a prawie wszystkie rzeczy, które do niego wchodzi, wartość swoją utracają z czasem.

Zbytek nakoniec gruntujący się na rzeczach wymyślnych, rządzony niesłatecznością mody, która go nieustannie pod no-



wym kształtem rodzi, zanurza wydatki niezakreślone, a z tym wszystkimi rzeczy tego rodzaju przemieniającą małą wartość, która do poty tylko trwa, do poki są w modzie.

Z tego cośmy dotąd o zbytku mówili, każdy łatwo o nim sądzić może. Niech jeszcze czytelnik wystawie sobie zechce, jakie okropne ciągnie za sobą skutki, kiedy się gruntuje tak, iak w naszym kraju na rzeczach z zagranicy przywożonych i opłacanych drogo obcym narodom.

Twierdzą wprawdzie niektórzy, że zbytek wielu utrzymuje rzemieślników, i że kiedy bogactwa zosłaią w kraju, mało się nad tym zastanowić trzeba, czy w iedney lub w drugiej klasie mieszkańców, opływać dostatek będzie. — Lecz kiedy nie rząd zachodzi we wszystkich majątkach, czyż może być naród cały od niego wolny? W co się obrocą obyczaje, kiedy ci pierwsi obywatele, których wszyscy sobie za wzor sławiają, przymuszeni razem być rozrzutnemi i chciwemi, szukaia tylko zkad wziąć pieniędzy, nie zastanawiaiać się, iakim sposobem żądaniom swoim zadofyć uczynić! Zbytek wprawdzie żywi



wielu rzemieślników, lecz czyż można oczy zamknąć nad nędzą, która się po wsiach rozszerza? niech każdy osądzi, kto ma więcej do żywności swojej i szukania zarobków prawa: czy rolnik pracowity, czy rzemieślnik, który rzeczy zbytkowe przypofabia?

Nikt temu zaprzeczyć nie może, że życie proste i niewinne, szczególnie bogatym, potężnym i szczęśliwym narod uczynić może. Rzućmy okiem na najsławniejsze dzieiow Greckich czasy, obaczemy, że pozostała część prostoty obyczajów, przyprowadziła Grecyą do tego stopnia potęgi, z którego się wszystkie dzisiejsze dziewią narody.

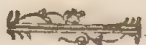
ROZDZIAŁ XIX.

Uwagi o handlu w powiększoności
zważanym.

ROLNICTWO i przemysł składają istotę handlu, i tak nierozzerwany zachowują z sobą związek, że iakakolwiek zachodząca między nimi przewaga, handlu osłabienia i upadku staie się przyczyną. Bez przemysłu, płody ziemi żadney nie miałyby wartości. Z zaniedbaniem rolnictwa, wszystkieby handlu wysychały źródła.

Celem handlu być powinno zaludnienie kraju powiększać, i w rowney proporcyci bogacić wszystkie obywatelów klasy; iako zaś szczególnie rolnictwo lub przemysł żywność sposobić może, tak w kraju, gdzie rząd te dwie rzeczy zachęca, i protekcyą swoją wspiera, na dostateczney ludności nigdy nie będzie zbywać.

Nabycie siły i potęgi skutkiem jest handlu przynależającego ludność w kraju przez



rozmnożenie bogactw, które dzielimy na dwa rodzaje; to jest na bogactwa istotne narodu, i na bogactwa z przyśposowania zważane.

Bogactwo istotne narodu zasadza się na stopniu dependencyi, w którym względem potrzeb swoich od innych narodów zostaje, oraz na wielości zbywających produktów, które wywozić może.

Bogactwo z przyśposowania zważane, poznaje się z uczynionego na wzajem przyrównania bogactw, które handel narodowi jakiemu przynosi, do tych, które inne narody przez handel także nabywają.

Handel jest ieden *użyteczny*, drugi *nie użyteczny*. Chcąc się w tym przekonać, różnicę czynić trzeba między zyskiem kraiu całego, i zyskiem kupców w szczególności.

Kupiec przywożący zagraniczny towar, który przeszłokąd staie się odbytowi towarów z rękodziel kraiovych wychodzących, zyskać na nim będzie; narod zaś ponieście stratę, iuż to na wartości rzeczy, które się za nie cudzoziemcom daią; iuż to na nadgrodach, ktore używanie towarów narodowych byłoby różnym kraiovym rze-

aniesznikom przypośobilo; iuż naostatek na zyskach z cyrkulacyi wewnętrzney wypływających.

Anglicy dziewięć następujących wyliczają maxym czyli prawd niewątpliwych, z których miarę brać można zyskow lub straty przez kray iakikolwiek z handlu odnoznaczonych (u).

1. Wywóz rzeczy nad potrzebę zbywających, iest zyskiem nayoczywistszym każdego narodu.

2. Wywóz rzeczy od potrzeby zbywających iest naypożyteczniejszy, kiedy rękodzielni przerobione za granicę wychodzą.

3. Przywóz rzeczy zagranicznych nie wyrobionych i zdatnych do użycia w fabrykach krajowych, wiele oszczędza pieniędzy.

4. Zamiana towarow za towary zyskowna iest w powszechności, gdy się nie sprzeciwi maxymom handlu wyżey położonym.

(u) Znaydzie czytelnik też same maxymy umieszczone w *Geografii powszechney* przez Jmci Xiędza Wyrwicza wydanej, z krotkimi bardzo pożytecznymi o handlu uwagami w osobnym rozdziale.



5. Przywóz towarów cudzoziemskich przeszkodę czyniących konsumpcyi produktów krajowych, oraz rękodzielom i zachęceniu rolnictwa, nieuchronnie za sobą upadek narodu ciągnie.

6. Przywóz towarów zagranicznych do zbytku ściągających się, oczywistą jest dla narodu szkodą.

7. Przywóz towarów cudzoziemskich, bez których żadną miarą obeysć się nie można, nie ma być koniecznie za złe poczytane, lecz z tym wszytskim zubożenie narodu za sobą ciągnie.

8. Przywóz towarów zagranicznych dla wywiezienia onych i przedania innym narodom, oczywistym jest zyskiem.

9. Naymowanie okrętów obcym narodom dla przewożenia bądź domowych, bądź cudzoziemskich produktów, wcale jest handlem użytecznym.

Handel na dwa dzielemy rodzaie. Jeden jest *wewnętrzny*, drugi *zewewnętrzny*; Jako zaś wielka między nimi zachodzi różnica, tak każdy z nich na innych gruntuie się prawidłach.

Handel *wewnętrzny* jest to ten, który obywatele iednego narodu między sobą



czynią, i iako naypotrzebniejszy, pierwsze trzyma w handlu powszechnym mieysce. Ta cyrkulacya wewnętrzna jest to konsumpcya przez obywatelów czyniona płodów ziemi i przemysłu, których jest naypierwszą podporą. Ludność jest duszą tey cyrkulacyi wewnętrzney, którey doskonałość gruntuie się na obfitości produktów w własnym rządzącym się kraju, w proporcyi potrzeb wszystkich obywatelów. Zachować się zaś może przez zyski, które właścicielom przynosi, oraz przez zachęt, który iej rząd krajowy daie.

Do poki ręk nie zbywa do uprawy gruntów w jakimkolwiek kraju, i do poki utrąwa gruntów w naywyższym będzie stopniu wydoskonalenia, używanie rzeczy do wygody służących, a nawet i zbawkowych nie będzie naganne, byleby zasadzało się na produktach w własnym rodzącym się kraju. Wartość onych powiększa sumnę szcześliwych wydatków, i bogactwa w rowney proporcyi rozdzielają się między wszystkiemi obywatelów klasami.

Nikt temu zaprzeczyć nie może, że ten naród jest szczęśliwy, któremu na żadnych do życia sposobach nie zbywa. Prześląby



być szczęśliwym, gdyby chęć dogodzenia wszystkim potrzebom bogactwa jego za granicę wyprowadzała; ale owszem wielorakie odnosi korzyści, kiedy własnych używa produktów, nie sprowadzając obcych ani dla zbytku, ani dla wygody.

Prawda, że zbytek zasadzający się na własnych produktach, nie jest zawsze bez nagany, iakośmy już okazali po wyżej, z przyczyny, że zatrudniając się rzemiosłami i kunsztami muiey potrzebnymi, rolnictwoby mogło poyść w zaniedbanie; ale iak handel wewnętrzny zupełnie rozrządzeniom i prawom krajowym podlega, tak łatwo według wyciągających okoliczności zaradzić można takowym przypadkom.

Handel *zewnątrzny* jest to ten, który iakiekolwiek towarzystwo polityczne z innemi narodami czyni. Dziełem jest jego dostarczać obcym narodom produkta, które nie są krajowi potrzebne, a na wzajem opatrzeć kraj w te, które się na gruncie nie rodzą. Doskonałość jego gruntuie się na dostarczaniu produktów w iak naywiększej liczbie i nayzyskownieyszym sposobem. —

Utrzyma-



Utrzymanie zaś jego zawisło od środków, któremi jest prowadzony.

Plody ziemi i przemysłu są każdego handlu zasadą. Kraje zatem żyźne i rodzące więcej produktów od innych do wywożenia mając, w więkfszey utrzymują ie dependencyi.

Ludność wielka daje narodowi sposobność dostarczania iak naywięcey produktów innym narodom potrzebnych, a na wzajem handel zewnętrzny zaprzęta tych wszystkich ludzi, których wewnętrzny handel nie byłby mógł żywić.

Zaludnienie kraju zasadza się na łatwości, którą obywatele do wyżywienia się przez pracę mają, oraz na onych beśpieczeństwie obwarowanym. Jeśli ta praca nie wystarcza na utrzymywanie rzemieślników, idą gdzie indziej żywności swoiey szukać. Z tego to powodu celem zawsze było mądrych prawodawców, baczną dawać na utrzymanie ludności przez występianie próżniactwa, a wynajdowanie robot usługiwanych rzemieślnikom krajowym.



Narod nie wiele produktów swoich zbędzie, jeśli nie przeda na równą cenę, iak inne narody, które też same produkta posiadają; otrzyma zaś u nich nawet samych preferencyą, gdy ie taniey od innych będzie przedawał.

Cztery rzeczy niezawodnie sprawić to mogą. Konkurencyja czyli ubieganie się; oszczędzenie pracy ludzkiej; taniość przewozu i mała procentow pieniężnych opłata. Konkurencyja czyli ubieganie się przysposabia obfitość, a obfitość rodzi taniość żywności, taniość materyi piewszych, nałemnika, procentow pieniężnych &c. Jako zaś konkurencyja nayważniejszyą jest handlu częścią, tak cokolwiek ją bynajmniej nadwiera, przeciwi się wyraźnie zamiarom dobrego rządu, i nieuchronną za sobą strać dla narodu ciągnie. *Oszczędzenie pracy ludzkiej* przez używanie machin i zwierząt, któreby ją zastąpić mogły, nie jest podług przesądu narodow wewnętrzny handel prowadzących przyczyną umniejszenia ludności, ale ją owszem przynnaża, byleby roztrośnie praca każdego rzemieślnika urządzona była. —



Natym zakończę uwagi o handlu w powszechności, a z tych uwag, iako też i innych, o których po wyżej w poprzedzających rozdziałach wzmiankowałem, wnioski uczynię stosowne do teraźniejszego położenia kraju naszego.





ROZDZIAŁ XX.

Uwagi o rolnictwie, rękodzielnach,
i handlu, ze względu na niniejszy
stan narodu naszego zwa-
żanych.



WIELE jest rzeczy do uszczęśliwie-
nia kraju każdego nieuchronnie potrze-
bnych, które nierozzerwanego między so-
bą wyciągają związku. Pomijam inne,
bo nie jest zamiarem moim nad tym się
rozszerzać, i mówić tylko będę o rolni-
ctwie, rękodzielnach i handlu, iako źrzo-
dło pomysłności i potęgi narodów zwa-
żanych.

Polka wiele i w rozmaitym rodzaju
maięca do zbycia produktów, prowadzi
zewnątrzny handel, gdy pogranicznym
przedaie narodom, zboża swoje, woły,
owce, konie, skury, wełny, &c. a na
wzajem nabywa te, które się na iey grun-



cie nie rodzą, a które są, bądź koniecznie potrzebne, bądź służące do zadość uczynienia potrzebom przez zbytek utworzonym.

Handel zewnętrzny dotąd jest jeszcze dla Polski niezyskowny; bo iak mimo usług narodowych, zbytek i używanie towarów zagranicznych rozszerzać się nie przestaje; tak wszystkim wiadomo, że corocznie summa wydatków za produkta do kraju importowane, przenosi sumę przychodu za exportowane towary (w).

Handel wewnętrzny, bez którego żaden kraj obeyść się nie może, utrzymuie wprawdzie nie iaką pieniędzy cyrkulacyą w Wojewodztwach i Powiatach Polskę składających, ale iak nie ma dostatecznego jeszcze wsparcia i zachętu, tak nierozdziela w rowney proporcyi bogactw pomiędzy wszystkiemi obywatelów klasami, a zatym nie zachowuie naród w tym stopniu, na którym się kraju trwałość, a pomyślność prawdziwa każdego w szczególności zasada.

(w) Obacz Dyaryusz ośmiatnich Seymow.



Proźnobym się zatrzymywał nad okazaniem, że pijaństwo i niedbałe gospodarowanie chłopów, równie iak gra i zbytek panów w stołach, ruchomościach i odzieniach, występia pracowitość, obyczajie narusza, umniejszyła ludność, niszczy majątki obywatelów, i cały kray do ostateńiego przyprowadza ubóstwa. Kazdemu to iuż jest wiadomo; każdy o tym codziennie mówi; ale iak łatwiej dostrzegać przywary, niż onym założyć tamę, tak nie przestaniemy widzieć chłopów nędzą przyciśnionych, a panów bądź zupełnie wyzutyh z majątku, bądź tracących resztę dostatkw, z krwawym potem w przeciągu kilku wiekow, przez przodków zebranych.

Jak dobre ziarno na rodzayny rzucone zagon, obfite gospodarzowi przynosi żniwo, tak słodką cieszyć się można nadzieją, że troskliwa Oyca narodu staranność, dozwoli mu choć później zbierać owoce dwudziecioletniej pracy.

Zachęt naukom dany, zaszczerpienie pracowitości ducha, utworzenie przepisów do kierowania edukacyi młodzieży, wytępienie wielu przesądów błędnych w na-



rodzie panujących, urządzenie administracyi dochodow publicznych, ustanowienie tak wielu praw potrzebnych, a mianowicie zbytkom zapobiegających; są to pamiętne epoki słodkiego nam panowania, które go w potomnych latach uwiecznią.

Ale wieleż to jeszcze do przewyciężenia trudności? Wieleż przyczyn zepsucia obyczajów, umniejszenia ludności i zubożenia kraju całego nie uprzątnionych? Ci, których wydatki nie pomiarkowane, ciągną do utraty całego majątku; Ci, którzy wesoło się niszczą, i pieniądze z kraju wyprowadzają bez żadnego względu na stan nędzny swoich poddanych; bogdayby zawsze w fercach wyryte mieli te słowa pamiętne, sławnego wieków naszych autora (x).

„ O wy! co chcecie znać przywary że-
„ rzące się w narodzie waszym, i onym-
„ skutecznie zabiegać, porzućcie swoje
„ wspaniałe szczyty, siedząc u przepy-
„ sznych stołów, w których opływa
„ zbytek, nie wiecie iak wiele tysięcy lu-



„dzi głód i niedostatek tym czasem sprzą-
 „ta! Po dworach i na około monarchów
 „tronu każdy jest szczęśliwy i państwo
 „nawet same kwitnąć się здаie; iecz rzu-
 „ciwszy okiem na obfzerne niwy w odłog
 „puszczone: na szczątki pokruszonych
 „piługow: na puste i obalające się domo-
 „stwa: na murawę, która ulice w mia-
 „stach bezludnych okrywa: na rodziców
 „naostatek nieszczęśliwych błakających
 „się po drogach z niedoroślią dziatwą, i
 „porzucających środki oyczyzny siedli-
 „sko, szukając żywności pod łaskawszym
 „niebem; wtedy się ludzkość ocuza,
 „wtedy się serce z żalu rozpada, wtedy
 „się łzy z oczu wyciskają, wtedy każdy
 „dostrzegać poczyina, że brać nie można
 „miary stanu całego narodu z weyrzenia
 „na blask i okazałość tron monarchów
 „otaczającą, oraz, że zbytek kilku oby-
 „watelów, nie stanowi uszczęśliwienia
 „kilkunastu milionów ludzi. “

Widzieć złe, a iemu nie zapobiegać;
 zastanawiać się nad skutkami, a przyczyn
 nie śledzić; odkrywać naostatek przyczy-
 ny, a onych nie uprzątać; jest to nolić.



cechę nie czułych o ufzczęśliwienie oyczy-
zny obywatelow.

W kraju wolnym, gdzie szlachetność
umysłu sercami włada; gdzie każdy oby-
watel składa część narodu; gdzie każdy
jest władzy prawodawczej uczestnikiem;
gdzie każdego w szczególności pomysłność
gruntuje się na pomysłności powszechnej;
nie ma pewnie nikogo, któryby nie
chciał widzieć ulepszonych losów oyczy-
zny, a jeśli wszystkiemu zaradzić nie mo-
żna, godzi się przynajmniej każdemu
skutecznych szukać do ufzczęśliwienia na-
rodu środków.

Rzucając okiem na wewnętrzne ułoże-
nie Polski, posirzujemy dwie rzeczy nay-
większego godne zastanowienia. Nay-
przód, że w proporcji wielkości pozo-
stałego kraju, ludnośćby przynajmniej
trzy razy mogła być większa (y). Powto-

(y) Francya teraz nawet po odpadłych kraju na-
szego częściach, nie jest od Polski większa, a rachu-
ją w niej do 24 lub 25,000,000 dusz.



re, że choć mała jest ludność, wiele jednak znajduje się rąk nie czynnych, a przeto, nie tylko dla kraju bezużytecznych, ale owszem stających się przykrym do dźwigania ciężarem. — Dziwować się temu nie trzeba, bo jedno z drugiego wypływa, iż tak rzecz mogą, jedno drugiego na wzajem jest przyczyną i skutkiem.

Ze ludność umiarkowana do rozciągłości i położenia kraju każdego stanowi jego potęgę, nikt o tym wątpić nie może. Ze zaś nierówność zbyt znaczna majątkow czyli raczej zerwana proporcya, która między majątkami wszystkich klas obywatelów zachodzić powinna, stać się przyczyną umniejszenia ludności i zubożenia narodu; jest to także niewątpliwa prawda, i od wszystkich powszechnie przyznana. Przeto więc rząd powinno być staraniem, równą mieć czułość i bacność nad wszystkimi ludzi stanami; zaszczepiać przywiązanie do pracy; proźniactwo wytępiać; iak nawzięcey zatrudnienia wynajdywać; ułatwiać wewnętrzną cyrkulacyą; a tym sposobem w równej proporcji rozsiewać dostatki, podawać rękę tym ludziom



nędzą przyciśnionym, których przyrodzenie w majątku upośledziło (z).

Trzy rzeczy do powiększenia ludności kraju, i zabezpieczenia jego pomysłowości nieuchronnie są potrzebne.

1. Zachęcenie rolnictwa.
2. Zachęcenie rzemioł i rękodzieł.
3. Zachęcenie handlu.

Dostatecznie już okazałem, że te trzy rzeczy nierozzerwany między sobą zachowują związek. Ze rolnictwo załadą jest rękodzieł i handlu; że rękodzieła przeistaczają w bogactwa te płoty ziemi, które-

(z) Les mouvemens de fortune parmi les riches sont indifferens à l'Etat, & il suffit d'assujettir ces variations aux règles de la justice & à l'Empire des loix; mais les secousses dans le modique revenu du pauvre, touchent de si près à la source de son existence, qu'elles intéressent la société entiere & méritent essentiellement la surveillance de l'autorité publique. On aperçoit aisément, qu'à égalité de conduite de la part du gouvernement, à parité de sol & de richesses, le nombre des habitans détermine la force respective des empires: & comme les enfans ne croissent & ne s'élèvent qu'à l'aide des facultés de leurs pères, la population, cette source de tant d'avantages, est constamment arrêtée par la misère du Peuple. Il est sans doute des inégalités de fortune entre les citoyens que



by bez nich żadney nie mieli wartości; że naostatek handel ułatwiając cyrkulacyą produktów nie wyrobionych, i wyrobionych powiększa masę bogactw. Tu podam tylko sposoby, którychby użyć można do dania tym trzem rzeczom potrzebnego zachętu i wsparcia.

Wolność wywożenia produktów, nadgrody rolnikom wyznaczone, przykłady wyższych osob, szkoły, w którychby się uprawy gruntow uczyć można, towarzystwa naostatek rolnicze, są to środki w wielu krajach podane do zachęcenia rolnictwa. W Polsce, gdzie każdy chłop musi od dzieciństwa samego około uprawy roli chodzić; gdzie każdy obywatel część życia trawi na usługach publicznych, drugą zaś część zatrudniony interesów domowych urządzeniem sam własnego do-

les loix ne peuvent detruire, & que l'administration ne pourroit attaquer sans troubler l'ordre de la société, & sans arreter les progrès du travail & de l'industrie; mais on doit chercher à temperer l'effet inévitable de ces premières institutions, en ménageant & en favorisant continuellement la classe de ses sujets la moins fortunée. — De l'Administration des finances de la France, par Mr. Necker Tom, I,



dostrzega gospodarstwa; zdaie się, że mniej potrzebna dokładniejsza nauki rolniczej wiadomość. Ale dwoma najspewniejszemi sposobami rolnictwo u nas zachęcić można.

1. Przez wglądanie w edukacyą poddaństwa; bo chłop mający religią, obyczaje, cnotę, i znający obowiązki do swego przywiązane stanu, będzie pracowitym, starownym, trzeźwym, oszczędnym, bardziej do pana przywiązanym, a przeto proźniaka porzucając życie, w dobrego i szczerze około roli pracującego przemieni się gospodarza (a).

2. Przez rozmnożenie wewnętrznej konsumpcyi i ułatwienie produktów zbycia; bo kto się podejmie przy największych znojach i trudach, życie swoje w ciężkiey przepędzać pracy, jeśli żadnego nie ma się spodziewać zysku, albo przy-

(*) Każdy podobno łatwo domysli się, co przez to słowo edukacyi rozumiem. Każdy stan życia, ma swoje szczególniejsze obowiązki, a zatym innych wiadomości wyciąga. Dostyć jest dla chłopu, aby umiał czytać i pisać; aby cokolwiek znał rachunkow; a pewnie dostateczne na stan swój będzie miał



naymniey ieśli zysk tak będzie mierny, że nie wystarczy na iego żywność?

Czytamy w niektórych dziełach, obcym ięzykiem pisanych, że niewola poddanych w Polsce, iest istotną przyczyną zaniedbanego rolnictwa; pniaństwa pomiędzy chłopstwem wkorzenionego; proźniactwa, i wielu innych przywar. — Przyznam się, że mnie ten wyraz *niewoli* zawsze zaślano-
wił, i że nie poymuię, iak można przy-
pisać narodowi naszemu tak światłemu i
tyle mającemu ludzkości, aby kaydany
niewoli dźwigać kazał ludziom, bez któ-
rych się kray żadnym sposobem obeysć nie
może!

Miedzy panem i chłopem każdym w
Polszcze, zachodzi umowa, podług któ-

światło, ieśli się gruntownie nauczy katechizmu, nie
takiego tylko, który pierwsze wiary początki wy-
świeca, ale takiego, który mu należyćie da poznać
czym iest; iakie są iego obowiązki względem pana;
względem zwierchności mieysce pańskie zastępu-
jącey; względem żony, dzieci, czeladzi; iakie są
zaślaczyry rolnictwa; iakie iego dla całego narodu
pożytki; iakie praca siodocyzy przynosi; iak nie-
szczęśliwe proźniactwo ciagnie za sobą skutki, i tam
daley.



rey poddany z wydzieloney sobie wielo-
ści gruntu, powinien tyle odrabiać pań-
szczyzny, albo też tyle opłacać czynszu —
Ta umowa podług gatunkow dobr, po-
dług położenia mieysca, i stanu podda-
nych zwykła się odmieniać; ale raz usta-
nowiona, powinna się utrzymać bez nay-
mniejszego naruszenia. Jeśli ją łamiąc,
i jeśli targając nayświętsze sprawiedliwości
prawa, znajduią się właściciele nie lito-
ściwi, którzy chciwości powodowani du-
chem, uciskają swoich poddanych: nie-
znośne na nich wkładają obowiązki: ni-
szczą ich zupełnie na zdrowiu i majątku:
a nie przestając na tym, naysurowsze za
małe nawet przewinienia wyznaczają ka-
ry; Są to przykłady wprawdzie, nad któ-
remi się sama ludzkość wzdryga; ale z
szczególnych przykładow, nie można czy-
nić wnioskow ogólnych.

Zastanawiając się nad tym, że chłop
Polski odrobiwszy kilka dni pańszczyzny
na tydzień, lub opłaciwszy czynsz wła-
ścicielowi, resztę ma czasu dla siebie wol-
nego; że nie jest podatkami obciążony;
że rzadko ma w gospodarowaniu od wov-
lka przeszkody; że nie jest pędzony do



robienia drog publicznych, a rzadko do naprawiania; przyznać musimy, że ma więcej swobody, i że jest szczęśliwszy, niż chłopci wielu innych krajów.

Nadać zupełną chłopom wolność, nie włączając w nich przez edukacją cokolwiek światła, jest to rozwiązać ręce ludziom, którzyby nie wiedzieli czego się chwycić; a ztąd większa rozpusta, hultajstwo, i pijaństwo nie zawodnym byłyby skutkiem. — Ze zaś chłop zupełnie utracą ochotę do gospodarowania z przyczyny, że produkta nie mają odbytu; tudzież, że tak wielu jest próżniaków nie mających prawie sposobu do życia; są to przywary, którym zaradzić można, iak okażemy po niżej.

Z różnych czynionych kalkulacyi okazuje się, że czwarta lub piąta część ludności zatrudniająca się uprawą gruntów, wystarczy może na wyżywienie całego narodu. — Reszta ludzi zbywających, których stan pracować przyniewala, stać się nie użytecznym ciężarem, jeśli ich kraj żywić musi, żadney z nich zgoła nie odnosząc korzyści. Rzućmy okiem na miasteczka nasze, chodźmy po wszystkich
wio.



wioskach, znajdziemy pełno ludzi bawiących się próżniactwem, którzy, gdy nie mogą naosłatek znaleźć przytulenia, chwytają się żebractwa, i w ostatniej nędzy życie swoje kończą.

Co za wstyd, że większa część rzemieślników w kraju, złożona jest z Niemców lub innych cudzoziemców, gdy tym czasem tylu Polaków, których przemysł i dowcip jest udziałem, z niedostatku ginie! Co za strata oczywiła dla kraju, wywozić wełnę, a sukno kupować; przedawać len, a sprowadzać z zagranicy płótno!

Założenie rękodzieł krajowych iak jest pożyteczne i nieuchronnie potrzebne, tak na wiele okoliczności konieczny względ mieć trzeba. — Powszeczne do tego prawidła są:

1. Aby rękodzieła lub fabryki żadnego rolnictwu nie przynosiły uszczerbku.
2. Aby doświadczyć czyli są stosowne do położenia kraju i natury gruntu.
3. Aby zaprowadzić te, które są najpotrzebniejszye.



4. Aby zaczynać od wprowadzenia najpośpolitszych i najmniej kosztownych.

5. Aby ię rząd krajowy zachęcał.

W narodzie naszym, w którym handel wewnętrzny bardziey ięszcze iak zewnętrzny szczególnieyszego potrzebuie wsparcia i zachętu, myśleć nie powinniśmy o zakładaniu fabryk galonow, axamitow, atłasow, koronek &c. bo używać onych w własnym kraju, iest to oczywistym zbytkiem, a wywozić za granicę i ubiegać się o preferencyą z fabrykami cudzoziemskimi, byłoby nie zawodną stratą i próżnym staraniem.

Rozmnożenie fabryk fukiennych, płociennych, żelaznych, skurzanych, szklanych, mydlanych, olejow, i innych, iest naypożytecznieysze; iuż że każdy codziennie towarow tych potrzebuie, iuż że materye pierwsze, z których się robią na własnym przychodzą gruncie.

Przywozić tu nie będe przykładu wielu krajow, dla okazania iak znaczne z fabryk fukiennych i płociennych odnośzą zyski.



To tylko dodać muszę, że nie trzebaby życzyć dla Polski, gdzie prawa oszczędność w odzieniu zalecaią, aby droższe robiono sukna nad złotych dziesięć lub dwanaście łokcie, bo z prośłych fabryk, naywiększa dla kraju wypływać zwykła korzyść (b).

Co się tycze zaprowadzenia fabryk i rzemieślników zachęcenia, nie byłoby rozumem pewniejszych środków, iak kosztem skarbowym w każdym Woiewodztwie i po większych miastach wysłać domy dla rzemieślników, w którychby wolno bez opłaty przez lat trzy lub cztery pomieszkanie mieli, z warunkiem, aby potym upłynionym czasie, corocznią do skarbu oddawali należytość.

(b) Sławny *Sully* naywiększym wspierał zachętem manufaktury wełniane, bądź dla tego, że związek mając z utrzymywaniem owiec nowym się stała żyźności gruntów źródłem, bądź dla tego, że iak nayistotniejszy zysk przemysłu jest nadawać wartość produktom, przez konsumpcyi ułatwienie, tak manufaktury nyprosćiejże, nayznaczniejszy przyozdzą pożytek.

Eloge de Sully par Mr. Thomas.



Jeśli skarbowe nie wystarczą dochody, możnaby zachęcać majątniejszych obywatelów, aby w dobrach swoich takowe czynili erekcyę, z których iak zysk szczególny dla nich, tak pożytek w powszechności dla kraju mogłby niemylnie nastąpić.

Ale nie dofyć na tym. Zaden się nie sprowadzi rzemieślnik i utrzymywać nie będzie, jeśli znajdzie naiemnika drogiego; jeśli z łatwością nie dostanie materyi pierwszych; i jeśli naostatek w zapożyczaniu pieniędzy na procent, iakieykolwiek doświadczy trudności. — Każdy naylepiej się mający rzemieślnik na opłacenie materyi pierwszych, i naiemnika nieuchronnie potrzebuie pieniędzy lub kredytu. Jeśli tego nie ma, porzuca swoją robotę, a zatym cała fabryka upada.

Obmyślićby tym końcem skuteczny środek można, ustanawiając *Lombard* czyli *montem pietatis*, z którego by dla zachęty rękodziel i fabryk pożyczano z pieniędzy skarbowych w proporcyci majątku rzemieślnikow pieniędzy na procent 3. lub 4. od sta. — Pomnożone tym sposo-



hem dochody skarbowe, wystarczałyby aż nadto na utrzymywanie wyznaczoney umyślnie do wglądania w stan i potrzeby rzemieślników kommissyi, a cyrkulacya pieniędzy w kraju, znacznieby się w krótkim czasie powiększyła.

Gdyby ieszcze iakakolwiek zachodzić miała trudność w powierzaniu pieniędzy skarbowych na takowe ustanowienie, zdaje mi się, że w miastach po królewskich będących, gdzie się składki czynią na utrzymanie porządków, i gdzie te składki do pewnego czasu bez użytecznie leżą, możnaby pozakładać *Lombardy*, z których pożyczane pieniądze pewnym i osiadłym rzemieślnikom w proporcyi majątku, na procent 3. lub 4. od sta, powiększałyby masę funduszów na utrzymywanie porządków w miastach, drog robienie i reparowanie &c. a znacznieby w kraju ułatwiały wewnętrzną cyrkulacyą.

Ustanowienie *Magazynu Generalnego*, któregooby było zamiarem nabywać u rzemieślnika pracowitego w potrzebie zostającego towarów, z których wyprzedać śladno się nie może; wspierać czulego, lecz



nieszczęśliwego obywatela w dźwiganii ciężarów, które ubóstwo zdaie się nierozdzielnie do przemysłnych rąk przywiązywać; zachęcać naosłatek wywóz krajowych towarów przez wyznaczenie nadgrodz, gdy konkurrencya nie przyprowadziła ich jeszcze do tego szacunku, który mają zagraniczne; byłoby zapewnie duższą, i najsilniejszyą manufaktur krajowych sprężyną. Wątpić nawet nie potrzeba, że w takowym przypadku załuszczenie kraju z znacznym w ludności sąładow uszczerbkiem powiększoneby zostało, gdyż ludzie rodzą się i rozkrzewiają w proporcyi łatwości, którą znajdują do ubóstwienia sobie żywności, a ubodzy ten kraj za oyczynę poczytują, który ich żywi.

Takowe wzwyż wspomniane ustanowienie nayużyteczniejszye pewnieby było w narodzie żadnych rękodziel nie mającym, a chcącym się usunąć od opłaty oddzicnia swego cudzoziemcom. Przemysł niezliczone ma do przewyciężenia przeszkody; wiele bardzo wydatkow siły i sposobność przewyższających; wielu zadrośnych chcących go zgłębić, a przeto



potrzebuie nie tylko rady oświeconey, któraby nim kierowała, lecz jeszcze dobrotliwej dzielnie go wspierającej ręki.

Dzieie Duńskie podaia nam przykład podobnego w handlu ustanowienia, który iak wyślawia wzor poczynającego się przemysłu, trudności które ma do przewyciężenia, i starania którego zachęcanie i wspieranie jego wyciąga; tak nie dokładnie służyć nie może do objaśnienia zamiaru moiego.

„ *Christian VI.* wskrzesiciel manufaktur w Danii, żądaiąc aby handel iak nayrościągley w państwie jego kwitnął, ustanowił w stołecznym mieście, zgromadzenie pod tytułem *magazynu generalnego*, nadaiąc mu zlecenie wzierania w postęпки kupcow; użyczenia im pomocy; ułatwienia środków do wyprzedania towarow w kraiu fabrykowanych; ubeśpieczenia założonych przez Króla pieniędzy, i dopełnienia tak iego, iako też i rady rozkazów we wszystkich okolicznościach ściągających się do manufaktur. Ten magazyn w pierwiast-



„kach swoich miał być opatrzone wszy-
„stkimi materyałami do fabryk potrze-
„bnymi, nabywając je z pierwszego źrō-
„dła, to jest od rolników, a dostarcza-
„jąc w zwyczajney cenie rzemieślnikom,
„od których bądź przez zamiany, bądź
„kupując za gotowe pieniądze, brać mieli
„sukna i materye rozmaite.

„Ta, ustawa, lubo bardzo w sobie u-
„żyteczna, nie doszła jednak tego
„skutku zupełnego, którego sobie obie-
„cywano. Magazyn w lat kilka przecią-
„gu napełniony został suknam i matery-
„ami różnego gatunku, z przyczyny, że
„kupcy mało się kwapili wchodzić w roz-
„bieranie zamiarów rządu, a przeto z
„cudzoziemcami korespondencyi utrzy-
„mywać nie przestawali. Zostawał ie-
„den jeszcze środek zapobieżenia temu,
„podwyższając cła na towary zagraniczne
„nałożone, i nadając magazynowi po-
„zwolenie przedawania w szczególności.
„Ale czyż można było sądzić, żeby kra-
„iowe materye preferencyą otrzymały,
„do poki sklepy napełnione były zagra-
„nicznymi, pięknnością, trwałością i ta-



„ niością prze wyższaiącemi? Król więc
„ umyślił zakazać ie zupełnie, i tym koń-
„ cem zalecono kupcom, aby przed wy-
„ znaczonemi kommissarzami sukna i ma-
„ terye wełniane z obcych fabryk przy-
„ chodzące nieodwłocznie składali, a na
„ to mieysce, towary z magazynu brali.
„ Kupcy przykazbwi posłuszni, do tey
„ przystąpili zamiany; materye obce za
„ granicę na zysk Królewski wysłały się,
„ i uchylono pozwolenie magazynowi
„ nadane przedawania w szczególności,
„ szkodzące kupcom, ale na które narzekać
„ żadnego nie mieli prawa.

„ Rzemieślnicy kredyt mający, mogą
„ lub sami przez się, lub przez innych
„ sprowadzać z pierwszey ręki do maga-
„ zynu materiały im do fabryk potrzebne;
„ magazyn odbiera ie, płaci, i na tę sa-
„ mą cenę spuszcza bez żadnego zysku i
„ procentu. Takowy zaś kredyt czynić
„ się nie może wyżey, nad sumę przez
„ Króla samego wyznaczoną, i odnawia-
„ ny bywa im więcy rzemieślnik towarow
„ bierze, i regularniey się wypłaca.



„ Magazyn w początkach przywozić
 „ kazał na siebie materiały pierwsze
 „ do fabryk potrzebne, lecz gdy z usta-
 „ nowienia swojego nic nigdy nie zyskał
 „ na rzemieślnikach, a przeto przedawać
 „ nie mógł, gdy cena towarów podwyż-
 „ szala się, a przynajmniej nie upadała;
 „ przymuszony został dla nieponoszenia
 „ ustawney straty odmienić tego zwy-
 „ czaju.

„ Jeśli rzemieślnik pieniędzy potrzebu-
 „ jący dokńczywszy sztukę materyi, ku-
 „ pca na nią znaleźć nie zdoła, zanosz ją
 „ do magazynu, i tam zaciągnąć może
 „ długu na dwie części wartości oney,
 „ bez opłaty procentu; za sprzedaniem
 „ zaś teyże materyi, trzecia część pozost-
 „ ła wraca mu się.

„ Jeśli kupiec nie chce, lub nie może
 „ opłacić rzemieślnikowi towaru; przy-
 „ niewolony jest dać mu kartę swoią, w
 „ której wyklada: gatunek, cenę, mia-
 „ rę i liczbę towaru nabytego; za ukaza-
 „ niem zaś tey karty, magazyn przyimu-
 „ ie ją, i kredytuie kupcowi na ośm-



„naście miesięcy za procent cztery od
„sta (c).“

Trzy tego rodzaju, lub podobne magazyny w trzech Polaki prowincjach ustanowione, byłyby pewnie rzeczą bardzo użyteczną i zyskową, już to dla rolników, którzyby pewny mieli do przedania produktów swoich kanał; już to dla rzemieślników, którzyby z większą łatwością nabyć mogli materje pierwsze do fabryk potrzebne.

Wspierać rolnictwo i przemysł, jest to oraz handel wewnętrzny zachęcać, którego jest szczególnie sprawą cyrkulacją ułatwiać, i w równej proporcji rozszerzać bogactwa pomiędzy wszystkimi obywatelów klasami. Dodać tylko muszę, że do zachętu handlu nieuchronnie potrzebne: drog publicznych utrzymywanie, ułatwienie spławu rzek, i wolność nayspełnienia w handlowaniu.

Już słyszę tyśiączne powstaające głosy przeciwne tym myślom, które po wyżej

(c) Obacz *les progrès du commerce par La Combe*.



umieciłem. Łatwo jest, powi mnie kto, utworzyć projekta, ale trudno one do skutku przyprowadzić. Łatwo jest pisać, ale kto się wykonać podejmie? Snadno jest w zaciszy spokojnego życia za stołikiem siedząc polityczne przetrząsać układy, i najważniejszym krajowym zarządzać potrzebom; ale czyż równie łatwo pewne do uskutecznienia zamysłów wynaydować środki?... Wiem ja, że niedoskonałość każdej ludzkiej nieodstępnie towarzyszy pracy, ale wiem i to, że gdzie idzie o dobro publicznej, tam obowiązki same obywatelskie mówić każą.

W tym zamiarze posłępując, a mając za prawidło oyczyzny miłość, za powód powinność, za nądrodę siłką pociechę z dopełnienia obowiązkow, mówię to co myślę, bez podchlebnego wcale o zdaniu moim uprzedzenia.

Chęć szczególnie służenia oyczyźnie, naydzielniejszy stała mi się pobudką do otwarcia myśli, które sądziłem być użyteczne, nieodstraszając się, ani wżgardą, ani naganą, ani zupełnym nawet onych od-



rzuceniem. Cieszyć się zaś będę, iesli szczę-
śliwym zdarzeniem przyjęte, pomyslnedla
narodu wyrządzą skutki; albo iesli kto in-
ny pewnieysze do ulepszenia losow oy-
czyzny wynaydzie środki, wywracając na-
wet zupełnie zamyślow moich układ. —
*Nescio enim quomodo plerique errare malunt,
tamque sententiam, quam adamarunt, pugna-
cissime defendere, quam sine pertinacia, quid
constantissime dicatur, exquirere. CICERO*
Academic. II.





TREŚĆ ROZDZIAŁOW

to Dzieło składających.



ROZDZIAŁ I.

o Rolnictwie.

Przyprowadzenie sztuki rolniczej do tego stopnia doskonałości, w którym teraz zostaje, by' o owocem nie rychłym pracy i doświadczenia ciągłego.

Dowody zaświadczaące, że rolnictwo w naydawniejszych wiekach u wielu narodów znaiome było.

Pierwsze narzędzia rolnicze bardzo być musiały proste i niedoskonałe.

Przykłady sposobow prostych od niektórych narodow teraz ielzcze używanych do uprawienia gruntow.

Wzmianka o pługu w starożytnych znajduje się dziełach.

Nie pewność czasu, któremu wynalazek gnoienia gruntow przypisać można,



Przykład szacunku i poważenia, które rolnictwo w starożytności miało.

Przykłady zachęcenia rolnictwa.

Rolnictwo z rzemiosłami i kunsztami nierozzerwany zachowuje związki.

ROZDZIAŁ II.

*O prawie własności i pierwszych towarzystwach
związkach.*

Prawo własności umową ludzi najprzód zabezpieczone, a później upoważnione ustawami prawodawców.

Na mocy prawa własności pierwsze się czynią zamiany.

Związki towarzystwa zaszczepiają prostotę obyczajów, która trwała do poki jeden skład rządu utrzymał się, do poki mała liczba wystarczała, i do poki rolnictwo w najwyższym było szacunku.

Rozmnożenie rzemiosł i kunsztów, założenie miast, i wkradająca się nierówność majątków, zupełnie poślą towarzystw przeistacza.

Rolnik przymuszony pomocników sobie do pracy szukać, przyjmuje współ-właścicieli, którzy prawo do części jego produktów mają.

Wszyscy obywatele są współ-właścicielami bogactw kraju, w którym się znajdują.



Prawo własności święte i nienaruszone zawsze być powinno.

ROZDZIAŁ III.

Na czym się wartość rzeczy zasadza.

Potrzeby nasze dwoiakię są rodzaju.
Pierwsze potrzeby zmyślone w niewielkiey były liczbie, i mało od potrzeb przyrodzonych zbaczaly.

Na czym się użyteczność rzeczy gruntuie.

Szacunek rzeczy, który ze względu na ięy użyteczność czyniemy stanowi oney wartość.

Niedostatek powiększa, a obfitość owszém umniejsza rzeczy wartość.

Wartość większa lub mniejsza, którą nadaiemy rzeczom, zasadza się szczególnie na mniemaniu, które o ich dostatku-lub niedostatku mamy.

Wartość rzeczy nie na rzadkości, ale na użyteczności gruntować się powinna.

ROZDZIAŁ IV.

Na czym się cena rzeczy zasadza.

Cena, iest to wartość oszacowana iedney rzeczy ze względu na wartość oszacowaną drugiej, przez tych, którzy zamianię czynią.

W zamianach rzeczy, nie mają ceny iştırney i stałej.

Jaka



Jaka między wartością i ceną zachodzi różnica?

Cena równie jak i wartość nie może być stałą, i odменя się już to ze względu na rzadkość i obfitość rzeczy, już to ze względu na liczbę kupujących i sprzedających.

Ile razy wzmiankujemy o cenie wysokiej lub małej, mówimy to z wzajemnego przystosowania dwóch rzeczy, które zamieniać mamy.

ROZDZIAŁ V.

O bogactwach gruntowych i ruchomych.

Co nazywamy bogactwem?

Plody ziemi dzielimy na dwa rodzaje.

Materye pierwzē wyrobione i wykształcone przez rękodzieła stanowią bogactwa ruchome.

Rolnik bogactwa gruntowe, rzemieślnik zaś ruchome przysposabia.

Im więcej lub mniej rzemieślników zaprzata się wyrabianiem jakiegokolwiek produktu, tym większą lub mniejszą nabywa wartość.

Z czego się składa wartość każdego produktu ręką ludzką wyrobionego.

Bogactwa gruntowe co rok ubywaia, i odменяia się tylko w proporcyi czynionej konsumpcyi; bogactwa zaś ruchome coraz się bardziej mno-



R O Z D Z I A Ł VI.

o Wsiach.

Cheć łatwiejszego użyczenia wzajemney sobie pomocy, była pierwszym do zakładania wsi powodem.

Potrzeby rozmnożone ludzi osiadłych po wsiach, gromadzą rzemieślników.

Uwagi niektóre względem wsiow.

R O Z D Z I A Ł VII.

o Targach.

Jakim sposobem przed ustanowieniem targow produktu na wzajem zamieniano.

Co było powodem do ustanowienia targow?

Jakim sposobem na targach ustanowiła się cena?

Jakim sposobem wymiarkowano propercyą, której się trzeba było trzymać w dowożeniu wzajemnym towarów?

Cena produktów na każdym targu nie może być stałą i iednostayna.

R O Z D Z I A Ł VIII.

o Miasłach.

Jakim sposobem, z wielorakich powodow równość naydoskonalsza mąiátkow w towarzyłtwie utrzymać się długo nie mogła?



Jakim sposobem nierówność majątkow była do miast zakładania pochopeu?

Założenie miast zupełnie postać towarzystwa przetwarzania.

Potrzeby rozmnożone, powiększają konsumpcyą.
Powiększone konsumpcye ulepszą stan dzierżawcow,
a zatym właścicielow przynależają dochody.

ROZDZIAŁ IX.

O użyciu gruntow.

Do jakiego stopnia produkta rozmnażać można? Ludność jest większa lub mniejsza, podług użycia gruntow; i im mniej lub więcej każdy człowiek konsumpcyi czyni.

Jakim sposobem konsumpcye, które się razem z potrzebami rozmnażają, odmieniają użycie gruntow?

Wtedy obywatel ieden więcej na siebie samego konsumować może, niż kilku lub kilkunastu razem wziętych.

Jakim sposobem na ów czas umniejsza się ludność?

Czy można przez zaludnienie kraiu sądzić o jego pomyślności?

Na czym się pomyślność i prawdziwe kraiu powodzenie zasadza?



ROZDZIAŁ X.

*Jakim się sposobem rozmnażające się potrzeby
by rodzą rzemiosła i kunszta, oraz iak
rzemiosła i kunszta powiększają mas-
sę bogactw.*

Jaką odmianę w rządzie, sposobie myślenia i oby-
czaiach założenie miało sprawować?
Pierwszym przyrodzonym potrzebom każdy człowiek
sam przez siebie łatwo mógł degodzić.
Rozmnożone potrzeby podzieliły ludzi na rozmaite
klasy, z których jedna od drugiej w wzajemney
zostawać poczęła dependencyi.
Jakim sposobem wszystkie klasy ludzi zaprzatnio-
nych wzajemnymi swoimi potrzebami, przy-
czyniają się do powiększenia masy bogactw.

ROZDZIAŁ XI.

o Handlu.

Co nazywamy handlem?

Każda z rzeczy, które się zamieniają, może być po-
czytana za cenę i towar, a, podług tego, ten
który ją ofiaruje za cenę, zowie się kupującym;
ten, który ją ofiaruje za towar, sprzedającym się
nazywa.



Handel zasada się na produktach zbywających z ie-
dnej strony, a z drugiej na czyniącej się kon-
sumpcyi.

Jakim sposobem nowa utworzyła się klasa ludzi, to
jest komissantow czyli faktorow?

Jakim sposobem komissanci przemieniają się w ku-
pcow?

Jakim sposobem komissanci i kupcy przyczynili się
do rozmnożenia i ułatwienia w towarzystwach
zamiar.

Co nazywamy handlem produktow, handlem ręko-
dzieł albo produktow ręką ludzką wyrobionych,
tudzież handlem przez komissantow?

R O Z D Z I A Ł XII.

*Jakim sposobem bogactwa się mnożą, roz-
dzielają, i zachować mogą?*

Przez pracę rolnika i rzemieślnika bogactwa się
mnożą.

Rolnicy, rzemieślnicy, i artyści rozdzielają między
sobą bogactwa.

Jakim sposobem kupcy ułatwiają cyrkulacyą bo-
gaństw.

Zwierchność kraiowa protekcyą wspierać powinna
rolnika, rzemieślnika i kupca.

Jakim sposobem rząd wewnątrznie i zewnątrznie
wspierać ich może?



R O Z D Z I A Ł X H I.

*Jakim sposobem handel massę bogactw
powiększa?*

Na czym się bogactwa zasadzają?

Ziemia jest wszystkich bogactw źródłem.

Zbiór uwag gospodarskich nową utworzył naukę.

Jaką użyteczność towarzystwo z pracy rolnika i kupca odnosi.

W zamianach nigdy się równie na wzajem nie dają wartości, ale zawsze mniej za więcej daemy. —

Ubieganie się rolników i kupców powiększa obfitości w kraju, a zatyum i massę bogactw.

R O Z D Z I A Ł X I V.

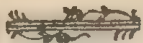
o Kruszcach iako pieniądze zwanych.

Jakim sposobem pierwsze czyniły się zamiany?

Dla czego kruszce obrocono za znaki powszechną miarę czyli wartość rzeczy oznaczające?

Jakim sposobem wartość jednego kruszczu do drugiego przytłosowano?

Używanie złota i srebra do handlu bardzo się przyczyniło do ułatwienia i rozmnożenia zamian.



Jakim sposobem wartość kruszców w początkach ceniono?

Jakie powody przywiodły do bicia pieniędzy?
Obfitość złota i srebra istotnym jest bogactwem.

ROZDZIAŁ XV.

o Cyrkulacyi pieniędzy.

Jakim sposobem pieniądze przez wszystkie klasy obywatelów cyrkulują?

Wszystkie pieniądze w kraju do handlu wchodzące są w cyrkulacyi.

Najmniejsza zawada cyrkulacją pieniędzy tamująca, przyczyną jest, że handel słabiej i upadać musi.

Jakim sposobem odменя się proporcya w cenie towarów, razem z umniejszeniem lub powiększeniem masy pieniędzy cyrkulujących w kraju.

Dla czego jest rzeczą dosyć obojętną, aby wiele lub mało pieniędzy cyrkulowało w handlu.

Jak kredyt jest rzeczą potrzebną dla rzemieślników i kupców?

Dla czego cyrkulacya pieniędzy zawsze mniejsza na wsi, a większa w mieście bywa.

Z cyrkulacyi wewnętrzney pieniędzy wymiarkować nie można, iak wielka masa pieniędzy znajduje się w kraju.



ROZDZIAŁ XVI.

o *Wexlowaniu.*

Jakim sposobem przez wexlowanie summy bez przewożenia pieniędzy między dwoma miejscami nayodlegley od siebie będącemi transportować się mogą.

Co to są wexle?

Jakim sposobem nowa utworzyła się klasa ludzi bankierami zwanych?

Dla czego bankier ma prawo do szukania dla siebie zyskow?

Co się znaczy słowo *Agio*?

Jakim sposobem długi wzajemne między miastami stanowią wszystkie operacye w wexlowaniu?

W jakim przypadku wexlowanie jest w równoważności?

W jakim przypadku jest niżej równoważności?

ROZDZIAŁ XVII.

o *Monopolium.*

Co jest Monopolium?

W jakiej okoliczności monopolium może być nie-naganne?

Monopolium w rzeczach potrzebnych, bez których obywać się nie można, jest niesłuszne i niesprawiedliwe?



Dla czego nie jest żądaniem każdego kupującego, aby na najniższą cenę kupić, a sprzedającego, aby towar swój zbył na najwyższą cenę, ale żeby kupować na słuszną i sprawiedliwą cenę.

ROZDZIAŁ XVIII.

o Zbytku.

Błędne myśli, które sobie o zbytku czyniemy, gdy zapominamy, że o nim tylko z przystrofowania sądzić można.

To, co jest zbytkiem w oczach dzikiego człowieka, nie będzie zbytkiem dla rolnika osiadłego. —

To, co niektórym mieszkańcom będzie się zdawało zbytkiem, nie będzie zbytkiem dla innych.

Zbytek istotny zasadza się na tych rzeczach, które wszyscy obywatele za zbytek poczytują, i które z przyrodzenia swojego są udziałem małej liczby osób.

Nie maż zbytku w używaniu tych rzeczy, które wszyscy obywatele wspólnie używać mogą.

Zbytek być może w rzeczach, które się zdaleka sprowadzają.

Rękodzieła przeistaczają w zbytek rzeczy nawet najpowszedniejsze.

Skutki zbytku, kiedy się zasadza na rzeczach od cudzoziemców branych.



Skutki zbytku, kiedy się zafadza na rzeczach w własnym rodzących się kraju, i z własnego przemysłu pochodzących.

Jak sądzić o skutkach zbytku ze względu na kraj cały?

Jak sądzić o skutkach zbytku ze względu na obywateli?

Troiaki rodzaj zbytku.

Który z tych rodzajów najmniej szkodliwy?

Narod, w którym prostota i niewinność obyczajów panuje, może się nazwać potężnym, bogatym i szczęśliwym.

ROZDZIAŁ XIX.

Uwagi o handlu w powszechności zwanym.

Jak ściśły rolnictwo i przemysł zachowują między sobą związek?

Jaki być powinien cel handlu?

Co są bogactwa istotne narodu?

Co są bogactwa z przystosowania zważane.

Co jest handel użyteczny. — Co handel nieużyteczny?

Maxymy generalne, z których brać można miarę zysków lub straty przez kraj iakikolwiek z handlu odnoszonych.

Co jest handel wewnętrzny?

Co jest handel zewnętrzny?



Jaki jest tych obydwóch handlow zamiar?

Jaki jest sposób utrzymywania i pomnażania ludności w kraiu?

ROZDZIAŁ XX.

*Uwagi o rolnictwie, rękodzielstwach i handlu
ze względu na niniejszy stan narodu
naszego zważanych.*

Dla czego handel zewnętrzny nie jest dotąd dla Polski zyskowny?

Dla czego handel wewnętrzny małe dla kraiu przynosi pożytki?

Co panów i poddanych do utraty majątku, a kraj cały do ubóstwa przyprowadza?

Jak ludność mała w Polsce w proporecy rozciągłości kraiu, i iak wiele znayduie się prożniaków, którzy są bez użytecznym dla kraiu do dźwignia ciężarem.

Zachęcenie rolnictwa, zachęcenie rzemiosł i rękodziel, oraz zachęcenie handlu nieuchronnie potrzebne do powiększenia ludności w kraiu, i zabezpieczenia iego pomyślności.

Jakim sposobem rolnictwo w Polsce zachęcać można?

Uwagi względem poddanych w Polsce.

Prawidła powszechne do zakładania manufaktur krajowych.

Jakich fabryk założenie w kraiu naszym byłoby najużyteczniejsze.



Projekt do zakładania krajowych rękodziel.
Projekt do zachęcania rzemieślników i zasilenia fabryk.

Projekt do ustanowienia magazynów generalnych na wzór Duńskiego przez Christiana VI. założonego.

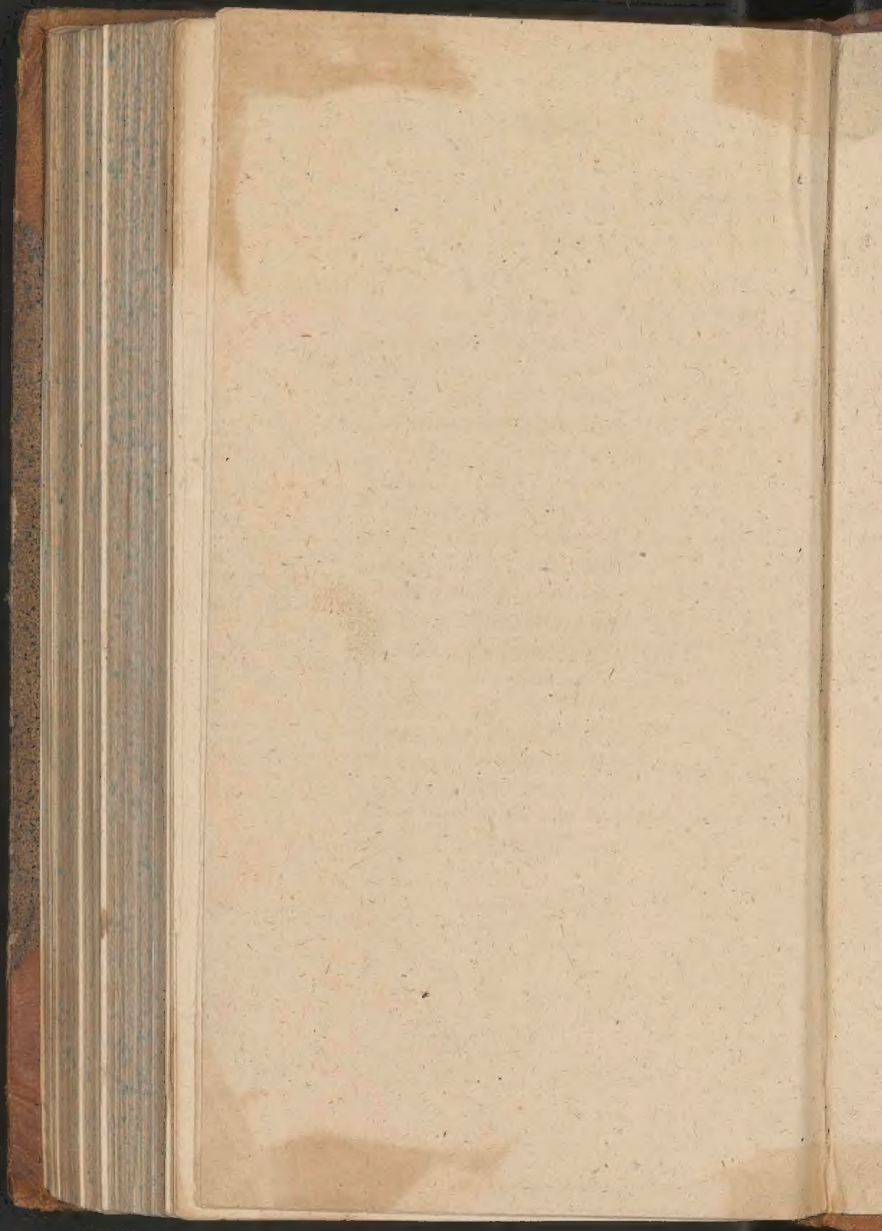
Jakim sposobem handel zachęcać można?



cha-

y.
oty

ti,



Biblioteka Jagiellońska



stdr0019286

